Dziś 10 stronic, 25 ilustracyj.

WSCHÓD

Lwów — Stanisławów — Tarnopol

ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO – WSCHODNICH

Nr. 91 Cena 20 gr. Rok III.
Dnia 30 lipca 1938.
WYCHODZI 10, 20 i 30 KAŻDEGO MIESIĄCA
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Lwów, ul. Piłsudskiego 21. – Tel. 210-86

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

TARGI WSCHODNIE
od 3 do 13 września 1938.
Zjazd z całej Polski do Lwowa.

Kurs hodowli jedwabników
dla Związku Strzeleckiego — w Żółkwi.



Uczestnicy kursu jedwabników i instruktorzy — przy pracy.

Staraniem VI Okręgu Związku Strzeleckiego we Lwowie przy współudziale Lwowskiej Izby Rolniczej urządzony został w Żółkwi miesięczny kurs hodowli jedwabników. Kurs ten kierowany przez fachowego instruktora miał za zadanie zaznajomić strzelców z uprawą morwy i hodowlą jedwabnika na terenie Małopolski wscodniej.

Wzorowa hodowla jedwabników, zainstalowana została w budynku szkolnym i objęła wyląg gąsienic oraz okres wegetacyjny gąsienicy do chwili oprzędu. Gąsieniczki po wyjęciu ich z aparatu wylęgowego, umieszczone zostały na sporządzonych przez uczestników Kursu stojakach i półkach. Karmione liśćmi morwy i pielęgnowane przez strzelców w ciągu kilku tygodni przeszły normalny okres rozwoju, po czym zamieniły się w oprzędy.

Kurs obesłany został przez młodzież strzelecką z powiatów podległych Komendzie VI Okręgu Z. S. Po ukończeniu Kursu kandydaci rozpoczną działalność, zmierzającą do rozpowszechniania hodowli morwy i jedwabników w rodzinnych gromadach i oddziałach Związku Strzeleckiego.

Zakończenie Kursu odbyło się w obecności przedstawicieli władz państwowych i samorządowych z wicestarostą mgr **Telichowskim** i burmistrzem m. Żółkwi. Lwowską Izbę Rolniczą reprezentował inż. **Legin**, inspektor jedwabnictwa. Z ramienia Zarządu i Komendy VI Okręgu Z. S. wzięli udział w uroczystości dr inż. **Herman** i ppułk. s. s. **Czerny**, oraz miejscowe władze Z. S.

Podjęta przez Związek Strzelecki inicjatywa zasługuje w całej pełni na uznanie z tych względów, że **hodowla jedwabników rozwinięta na większą skalę przez ludność wiejską, może przyczynić się do podniesienia dochodowości gospodarstw wiejskich.**

Dziedzina przemysłu jedwabniczego, jakkolwiek mało dotychczas w Polsce znana i rozpowszechniana, przy należytym rozwoju może przyczynić się przynajmniej częściowo do uniezależnienia nas od importu zagranicznego surowca, niezbędnego dla celów obrony państwa.

ROBOTNICY I URZĘDNICY TESP-u NA ŚCIGACZ MORSKI.

Robotnicy i urzędnicy Kopalń soli potasowych (T. E. S. P.) w Kałuszu i Hołyniu ofiarowali na budowę Ścigacza Ziemi stanisławowskiej minimum jednodniowy zarobek do czego w znacznym stopniu przyczyniły się miejscowe związki zawodowe w Kałuszu i Hołyniu a mianowicie: Związek Polskich Związków Zawodowych, Związek Górników Zjednoczenia zawodowego Polskiego i Centralny Związek Górników, dając tym samym dowód wysokiego poczucia obywatelskiego i zrozumienie potrzeb morskich Rzeczypospolitej. Fundusz Obrony Morskiej dzięki temu zyska kilka tysięcy zł.

Uwaga! Młodzi!
W Małopolsce Wschodniej jest dla Was praca i zarobek:
w handlu jajami.

W państwach rolniczych, nastawionych na dużą produkcję jaj — zarówno dla potrzeb rynku wewnętrznego jak i dla celów eksportowych, **tysiące ludzi może znaleźć dobry kawałek chleba, trudniąc się skupem jaj.** Jak poważną rolę mogą odegrać jaja w bilansie haudlowym Polski, wynika chociażby z kwoty eksportu naszego w r. 1927, wynoszącej 6559 wagonów jaj za 169.370.000 złotych. Wskutek całego szeregu błędów, popełnianych przez handel, a przede wszystkim przez rolnictwo polskie, od r. 1927 do r. 1934 eksport jaj ciągle się zmniejszał i obecnie zamyka się w granicach zaledwie **30 mil. złotych rocznie.**

W wypadku zdobycia się przez nas na racjonalne rozwiązanie najważniejszych zagadnień jajczarskich, możemy mieć jednak nadzieję, że eksport nasz będzie stopniowo wzrastał. Bez względu jednak na szybsze, czy wolniejsze tempo wzrostu naszego eksportu, **w handlu jajami jest bardzo dużo możliwości zarobkowych** dla ludzi młodych i energicznych: przeciętnie rynek krajowy konsumuje rocznie około 2,2 miliarda jaj i ilość ta może się łatwo zwiększyć. Np. w Polsce na 100 ha użytków rolnych posiadamy zaledwie 195 kur, podczas gdy w Holandii na 100 ha przypada około 1200, a więc przeszło sześciokrotnie więcej.

Dotychczas skup jaj ze wsi — poza spółdzielczością, która nie jest w stanie objąć całej podaży — prowadzony był **przeważnie przez ludzi, którzy z rolnictwem w ogóle nic wspólnego nie mają i sprzedającą im jaj gosposie traktują, jako przygodnego kontrahenta.** Ten stan rzeczy może całkowicie zmienić się na lepsze, jeśli **młodzi małorolni, których ręce są zbędne dla normalnego prowadzenia gospodarstwa, zajmą się zawodowym skupem jaj, stając się jednocześnie jak gdyby instruktorami hodowców drobiu.**

Młody kupiec wiejski — rolnik, wprowadzając do handlu moment podciągania zawodowego rolnictwa na wyższy poziom, **może liczyć na znaczne większe obroty,** a więc i zarobki, niż kupiec dotychczasowy, który poprzestawał jedynie **na akcie kupna towaru.**

Skup jaj nie należy do rzeczy łatwych. Trudności jednak młody kupiec wędrowny będzie mógł pokonać o tyle łatwiej, że początkowo może się nastawić niemal wyłącznie na współpracę ze spółdzielniami mleczarsko-jajczarskimi, względnie spółdzielniami spożywców i prowadzić skup, wiedząc dokładnie jaką cenę otrzyma za jaja, jak należy je gatunkować, pakować itp.

Możliwości zarobkowe przy skupie jaj mogą być znacznie większe w wypadku prowadzenia handlu dwustronnego, t. j. sprzedając na wsi te artykuły, które są przez wieś pożądane, i skupiając jaja na rachunek którejś ze spółdzielni miejscowych.

Handel dwustronny — a więc jednoczesna sprzedaż i skup — jest znacznie trudniejszy i przystąpić doń mogą raczej ludzie, posiadający już pewną praktykę handlową. **Handel przeto należy rozpocząć tylko od skupu, badając jednocześnie możliwości lokowania po wsiach różnego rodzaju towarów.**

Akcja Komitetu Dozbrojenia Armii w Przemyślu.

Wzorem miast i powiatów Polski, również w Przemyślu postanowiono zakupić sprzęt wojenny dla dozbrojenia jednostek wojskowych, stacjonowanych w mieście.

W tym celu Komitet Wykonawczy po omówieniu całokształtu akcji i norm świadczeń, poruczył opracowanie i przeprowadzenie planu sekcji organizacyjnej, w skład której weszły Prezydia Sekcji propagandowej i finansowo-zbiórkowej.

Całej akcji postanowiono nadać charakter dobrowolnej i powszechnej zbiórki, z powołaniem do Komitetów lokalnych przedstawicieli duchowieństwa, rolników, nauczycielstwa oraz gmin i gromad.

Akcja zbiórkowa odbędzie się w miesiącu lipcu, sierpniu, wrześniu i październiku — tak, by zbiórka była ukończona do 11. listopada br. a sprzęt zakupiony i wręczony Armii.

Akcję zbiórkową przeprowadzi Sekcja organizacyjna, która uchwaliła zakupić 10 C. K. M. wraz z uprzężą, a dla uzyskania funduszów, postanowiła zwrócić się do wszystkich organizacyj, związków i przedsiębiorstw z wezwaniem do podjęcia wytężonej pracy i przekazywania uzyskanych kwot na konto czekowe Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Przemyślu Nr 59974.

Nowy Dom Ludowy w Chlebowie, powiat Skałat.



Zdjęcie obok przedstawia: wojewoda **Malicki** i gen. **Paszkiewicz** dokonują przeglądu oddziału Krakusów w czasie uroczystości poświęcenia Domu Ludowego w Chlebowie, powiat Skałat.



Kościół budowany w Oknie, powiat Skałat.



Młodzi marynarze na polskim statku „Zawisza Czarny“ na postoju w porcie gdyńskim.



Fragment z upalnych dni w mieście.

Zgon rumuńskiej Królowej Matki Rumunii.



Na Zamku Peliszor koło Sinaja w Rumunii zmarła rumuńska Królowa — Matka Maria.

Węzły przyjaźni polsko-rumuńskiej spowodowały, że śmierć popularnej królowej odbiła się żałobnym echem w całej Polsce. Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Marszałek Śmigły Rydz i Rząd polski przesłali dla króla rumuńskiego i narodu wyrazy współczucia. Budynki rządowe w Polsce na znak żałoby ozdobiono flagami opuszczonymi do połowy masztu.

Lustracja powiatu przemyślańskiego i brzeżańskiego.

Dokonana przez wojewodę Malickiego.

Wojewoda tarnopolski mgr Tomasz **Malicki** dokonał objazdu inspekcyjnego **powiatów przemyślańskiego i brzeżańskiego.** W powiecie przemyślańskim przebywał w następujących miejscowościach: **Kurowice, Łahodów, Przemyślany, Borszczów, Wypyski, Ciemierzyńce, Dunajów, Wiśniowczyk, Pleników, Lipowce i Dąbrowa.**

W powiecie brzeżańskim zwiedził: Budyłów, Teofilówkę, Buszcze, Kozowę, Krzywe, Bartoszówkę, Liliatyn i Potutory.

Wojewoda Malicki przeprowadził szereg lustracyj zarządów gminnych i miejskich, interesując się **gospodarką samorządową, budową dróg i wyglądem sanitarnym osiedli.** Zwiedzając powiaty poświęcił dużo zainteresowania rozwojowi akcji **budowy kościołów, kaplic i domów ludowych.** Nie omieszkał p. wojewoda odwiedzić półkolonij dziecięcych w obu powiatach, zapoznając się bliżej z warunkami **opieki i wychowania dzieci.** Zaznaczyć należy, liczba półkolonij letnich w województwie tarnopolskim osiągnęła w bieżącym roku **rekordową cyfrę 830 z przeszło 31 tysiącami dzieci.** (W zeszłym roku było 624 półkolonij i 23 tysięcy dzieci).

Przybyłego na półkolonię p. wojewodę witała dziatwa śpiewem i wierszykami. P. wojewoda obdarzał rozradowane dzieciaki słodyczami.

Przy sposobności pobytu w Buszczu, zainteresował się wojewoda Malicki starym kościołem z XIV wieku, ciekawym unikatem kościoła obronnego (ecclesia castellata) posiadającego dobudówki mieszkalne i obronne baszty, do których chroniła się ludność w czasie najazdów tatarskich. Mało znany, lecz nadzwyczaj interesujący zabytek, został poważnie uszkodzony w czasie wojny i wymaga gruntownego remontu. **P. Wojewoda wydał odpowiednie dyrektywy, celem utrzymania tego starego pomnika kultury polskiej na kresach.**

Przeprowadzając szereg konferencyj z miejscowymi przedstawicielami rolnictwa, okazał p. wojewoda duże zainteresowanie możliwościami odpowiedniego wykorzystania dla kultury rolnej, właściwości klimatycznych i uprawy regionów geograficznych województwa tarnopolskiego.

Kościół w Jasienowie Polnym.

W numerze WSCHOD-u nr 90 zamieściliśmy wiadomość, że zasługą księdza **Sobejki** jest wybudowanie kościoła w wymienionej miejscowości. Obecnie otrzymujemy od jednej z naszych Czytelniczek informację, że budowę kościoła rozpoczęto dzięki zabiegom i pracy ks. prof. **Lagosza,** ówczesnego katechety w Horodence w r. 1928. Należy przypomnieć, że do Komitetu budowy kościoła w Jasienowie Polnym należało grono pań, a m. i. p. Zofia Burzyńska, M. Krzysztofowiczowie i i.

Uroczystość ku czci Bohaterów Narodowych

straconych we Lwowie.

W 90-tą rocznicę „Wiosny Ludów“ roku 1848, społeczeństwo lwowskie **uczci poległych członków Gwardii Narodowej,** tej, która stała na straży polskiej racji stanu i padła ofiarą szlachetnych porywów w walce o swobodę narodów b. Austrii. W pierwszym rzędzie społeczeństwo odda hołd, straconym przez ówczesny rząd austriacki **Teofilowi Wiśniowskiemu** i **Józefowi Kapuścińskiemu,** pierwszym ofiarom którzy uświadamiali lud o niecnej taktyce Austrii, dzięki której doszło do rzezi ziemian w dawnej Galicji zachodniej 1846 roku.

Męczenników tych powieszono we Lwowie na Górze Stracenia dnia 31 lipca 1847 roku, a na tym miejscu, staraniem Towarzystwa Młodzieży Rzemieślniczej im. Tadeusza Kościuszki, widnieje dziś krzyż i pomnik. **Co roku dzień stracenia był żałobną manifestacją narodową, pomimo zakazów władz zaborczych.**

W tym roku Towarzystwo Opieki nad Grobami Polskich Bohaterów we Lwowie naprawiło część uszkodzoną pomnika i objęło nad nim stałą pieczę.

Uroczystość odbędzie się w niedzielę dnia 31 lipca br. na Górze Stracenia o godzinie 18-tej. Po odprawieniu modłów przez ks. **Rokickiego,** proboszcza św. Anny, orkiestra odegra marsz żałobny, w czasie którego złożony będzie u stóp pomnika wieniec kartkowy, po czym radca Marian **Dzięździelewicz** wygłosi okolicznościowe przemówienie. Odśpiewaniem pieśni narodowych przy wtórze orkiestry, zakończy się uroczystość ,na którą Towarzystwo Opieki nad Grobami Polskich Bohaterów zaprasza władze cywilne i wojskowe, Zrzeszenia oraz całe społeczeństwo.

Związek Strzelecki w Załużu obok Zbaraża.



Kółko amatorskie przy Związku Strzeleckim w Załużu obok Zbaraża odegrało w Domu Ludowym, pod kierunkiem prezeski Z. S. p. Janiny **Schmidtowej,** w pobliskiej gminie Kapuścińce sztukę ludową p. t. „Mundur swatem“. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, która przeciągnęła się w bardzo miłym nastroju do rana.

W urządzonym przedstawieniu, jak też w zabawie tanecznej wzięła gremialnie udział miejscowa ludność, oraz komendant powiatowy Z. S. p. St. **Schmidt,** wójt gminy p. **Nowosielski** z żoną, komendant P. P. p. **Bogunowicz** z żoną, funkcjonariusze policyjni i urzędnicy gminy Kapuścińce.

Dochód uzyskany tą drogą został przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe.

Powyżej zamieszczone zdjęcie fotograficzne przedstawia zespół Kółka amatorskiego Z. S. w Załużu wraz z komendantem p. Stanisławem **Schmidtem** (od lewej strony), prezeską Oddziału Z. S. p. Janiną **Schmidtową** i sekretarzem Oddziału Z. S. p. Bronisławem **Gottesmanem.**

Jarmark Św. Anny w Tarnopolu.

W Tarnopolu odbywa się wielki tradycyjny na Podolu, Jarmark św. Anny, który rozpoczął się 26 lipca i trwać będzie do 8 sierpnia. Zapowiedziany jest duży zjazd.

Targ na konie i zakup koni przez komisję remontową odbył się w dniach 26, 27 i 28 lipca br.

Komitet wystawowy obniżył wydatnie ceny stoisk i ma jeszcze do oddania dobre miejsca.

Dyrekcja Kolei Państwowych we Lwowie przyznała na przewóz towarów znaczne ulgi.

LINJE ROZWOJOWE GOSPODARSTWA POLSKIEGO.

Praca Janusza Rakowskiego.

Znakomity znawca stosunków i problemów gospodarczych, dyrektor Janusz RAKOWSKI, jeden z najbliższych współpracowników Wicepremiera i Ministra Kwiatkowskiego, wydał ostatnio książkę na temat „Linie rozwojowe Gospodarstwa Polskiego“.

Autor podaje szczegóły warunków polskiej pracy gospodarczej, drogi odbudowy i plany na przyszłość. Książka zawiera wielką ilość szczegółów, które musi znać każdy, interesujący się życiem gospodarczym Polski.

Autor stwierdza, że prace Rządu w zakresie gospodarczym nie zawsze są dostatecznie rozumiane w społeczeństwie. Rezultaty wysiłków Państwa i gospodarki prywatnej najczęściej nie są znane szerokim rzeszom obywateli polskich, tak często podlegających fałszywym sugestiom, że w Polsce nic się nie robi.

Dyrektor Janusz RAKOWSKI, wydając swoje uwagi, przyczynił się do wyjaśnienia całego szeregu spraw z zakresu gospodarki narodowej i dla szerokiego ogółu podał szczegóły, obrazujące w dużym syntetycznym skrócie linie rozwojowe polskiego gospodarstwa. P. Janusz RAKOWSKI w przedmowie książki tak pisze:

— Starałem się ją pisać możliwie popularnie, bez zawiłości stylu ekonomisty, przeznaczeniem nie dla wodzów, ale dla żołnierzy prowadzonej w Polsce walki o gospodarcze wzmocnienie kraju.

Powodzenie kursu spadochronowego we Lwowie.

Dnia 20 lipca br. rozpoczął się kurs spadochronowy I-szego stopnia. Na kurs zgłosiło się ogółem ponad 50 osób tak, że bardzo wielu osobom L. O. P. P. musiał odmówić przyjęcia, zachęcając je do zgłoszenia się na kurs następny, który rozpocznie się w pierwszych dniach września br.

Bezpośrednio po tym kursie odbędzie się kurs II-go stopnia, na który ogółem będzie mogło być przyjętych 30 osób. Kurs ten rozpocznie się nieodwołalnie dnia 27 lipca br. Skoki odbywać się będą na lotnisku cywilnym w Skniłowie z samolotu komunikacyjnego typu „Fokker“. Do skoku używane będą znane ze swej doskonałości spadochrony treningowe typu „Irwin“.

POŚWIĘCENIE ŚWIETLICY W JAGIELNICY POD CZORTKOWEM.

W gmachu Monopolu Tytoniowego w Jagielnicy pod Czortkowem odbyło się uroczyste poświęcenie Świetlicy członków Związku Strzeleckiego. Na uroczystość przybył wicestarosta Garlicki, inspektor szkolny p. Inglot oraz grono oficerów K. O. P.-u.

BUDOWA KOLEI PRZEWORSK—BRZOZÓW.

Na zjeździe gospodarczym w Brzozowie, zwołanym przez Związek Rzemieślników Chrześcijańskich, domagano się budowy kolei Przeworsk—Brzozów.

Zjazd przedstawił potrzebę budowy normalno - torowej linii kolejowej Przeworsk—Brzozów, przyznania długoterminowych kredytów dla rzemiosła, poparcia inicjatywy polskiego kupiectwa i założenia Liceum ogólno-kształcącego w Brzozowie.

Nowa hala wystawowa na Targach Wschodnich.

Tegoroczne Targi Wschodnie we Lwowie i wchodzące w ich ramy Targi Techniczne ze względu na wzrastającą ilość wystawców nie mogą już znaleść pomieszczenia w dotychczasowych pawilonach. Ze względu na zajęcie przez przemysł filmowy dawnego pawilonu samochodowego i przystosowania go do potrzeb prezentacji działu filmowego, Zarząd Targów przystąpił do zbudowania dla przemysłu motoryzacyjnego, który na tegorocznych Targach zjawi się w nader licznych eksponatach krajowych i zagranicznych, nowego pawilonu, którego powierzchnia wystawowa wynosić będzie 1.700 m. kw. Inwestycja ta świadczy o dalszym wzroście przestrzeni wystawowej pod dachami na terenie Targów Wschodnich.

Naiwny, lecz natchniony prymityw-prażródłem „wielkiej sztuki“

Wakacyjny instytut Sztuki w Żabiu huculskim poświęcony idei ochrony przemysłu ludowego.

Żabie, w lipcu.

Huculi nie są ludem, obdarzonym silnym instynktem ciekawości: gdy np. w wiosce huculskiej dwie rodziny wiodą nawet dość ostry spór w którym oprócz argumentów logicznych i racyj idealnych, puszcza się w ruch kije i kamienie, sąsiedzi nie zbiegają się, nie przerywają sobie nawet roboty w polu o sto metrów. Jakiś brak głodu sensacji. Temu człowiekowi gór i pasterskiego szczęsnego żywota, dalekiego od gorączki urbanizmu, wystarcza widocznie błogi stan rozleniwienia. Dlatego pewnie ani jeden Hucuł nie przypatrywał się, gdy przed wspaniały gmach Muzeum huculskiego w Żabiu zajeżdżały auta i furki na uroczystość otwarcia Wakacyjnego Instytutu Sztuki, poświęconego specjalnie i wyłącznie sztuce ludowej i przemysłom ludowym.

Takież Instytuty Wakacyjne Sztuki, organizowane przez min. oświaty w innych miejscowościach (Wisła, Gdynia), mają programy, — że tak powiem — „składane“: trochę literatury, nieco muzyki, coś o kinie, coś o radio, gdy tymczasem kurs w Żabiu służy konsekwentnie jednemu zagadnieniu, przyznajmy — ogromnie rozległemu.

Nic więc dziwnego, że i zespół słuchaczów jest jednolity. Zapisali się tam ludzie nie dla rozrywki, lecz by się „podkuć“ w problemach, z którymi mają do czynienia w życiu praktycznym: w szkolnictwie, w pracy społeczno-gospodarczej, w handlu i w przemyśle galanteryjnym.

Dużą widocznie wagę przywiązuje się do tego splotu zagadnień, gdyż starannie przeprowadzono selekcję kandydatów, zgłaszanych przeważnie przez instytucje oświatowe, gospodarcze, jak izby rolnicze i przemysłowe, chodziło bowiem o to, by na kurs dostali się nie amatorzy turystyki za tanie pieniądze (15 zł wpisowego i 60 zł za kurs wraz z utrzymaniem i wycieczkami do ośrodków przemysłu ludowego), lecz ludzie z przemysłem tym związani, którzy, po przesłuchaniu kursu w Instytucie, nabraliby szerszego poglądu na sztukę i przemysł ludowy, dostrzegali głębsze związki między prymitywem a kulturą artystyczną naszych czasów.

Aby stosunek ten Rządu do żabiowskiego kursu zaakcentować, przybył na jego otwarcie osobiście wojewoda stanisławowski gen. **Pasławski,** starosta kosowski **Fiala,** delegat kuratorium szkolnego p. **Pappée,** który powitał prelegentów i słuchaczów krótkim, lecz pełnym swady przemówieniem.

Innym jeszcze dowodem pieczołowitości, z jaką kurs ten był przygotowywany, jest niewątpliwie lista prelegentów, zawierająca czołowe nazwiska znawców sztuki ludowej i jej przemysłów. Są to: prof. dr Jan **Bystroń,** prof. dr Cezaria **Jędrzejewiczowa,** małżonka b. premiera Janusza Jędrzejewicza (który jej towarzyszył, czym wzbudził sensację wśród słuchaczów kursu, w większości nauczycieli i nauczycielek), Irena **Karpińska,** dr Jadwiga **Przeworska,** Janina **Orynżyna,** dr **Piwocki,** Helena **Schrammówna,** Jan **Seńkiw,** dr **Seweryn,** mgr **Turkowski,** inż. **Treter,** inż. **Żukowski.** Kierownikiem Kursu jest znany badacz przemysłu ludowego, Maciej **Masłowski.**

Uroczystość otwarcia tego cyklu wykładów dała sposobność zbliżenia się przedstawicieli społeczeństwa polskiego, przybyłych ze wszystkich stron Rzplitej z przedstawicielami społeczeństwa huculskiego, gdyż do pięknego zamczyska Muzeum huculskiego przyjechał wójt Żabiego na czele starszyzny gminnej. Wójt, p. Petro **Szekiryk,** wygłosił bardzo zgrabną mowę powitalną, zawierającą niebanalną pochwałę stroju huculskiego, który demonstrował na sobie. Przemówienie naczelinka gromady Żabiego obdarzono oklaskami, jakich jeszcze zapewne sala Muzeum nie słyszała.

Na zakończenie uroczystości odbyły się pokazy tańców huculskich, którymi popisywała się grupa młodzieży z imponującą brawurą. Wspaniały temperament „wierchowińskiego ludu“ udzielił się warszawiakom, lwowianom, krakowianom, wilnianom i wszystkim innym gościom Żabiego, popis więc huculski przemienił się w ogólną zabawę taneczną, trwajcą do późnego wieczora.

Tak bujnie i artystycznie, a ludowo rozpoczęty Instytut Sztuki w Żabiu prowadzi prace swoje teraz w skupieniu i powadze, licującej z wiedzą. Bieg wkładów urozmaicają jedynie wyprawy do warsztatów przemysłu huculskiego.

Spodziewany jest przyjazd ministra spraw wojskowych gen. **Kasprzyckiego,** którego inicjatywie Żabie, Huculszczyzna, a z nią i cała Polska zawdzięcza wspaniałe Muzeum Huculskie. Placówka to istotnie wielkiej doniosłości, i, jak twierdzą znawcy, jedyna tak wielką skalę zakrojone **Muzeum regionalne w Europie.** Mieści pod jednym dachem nie jedno właściwie muzeum, lecz kilka: obok etnograficznego organizuje się przyrodnicze, rolnicze, gleboznawcze, a nawet ekonomiczne, t. j. ilustrujące rozwój i perspektywy rozwoju gospodarczego Huculszczyzny.

Jest coś symbolicznego w okoliczności, że wykłady tegorocznego Wakacyjnego Instytutu Sztuki w Żabiu odbywają się w sali zbiorów etnograficznych, po których oko słuchacza błądzi podczas prelekcyj, podnosząc ich nastrój, przepojony kultem tego spokojnego, czasem surowego, ale zawsze dostojnego i solidnego piękna, którym odznacza się najdrobniejszy nawet przedmiot codziennego użytku, leżący w gablotach tej sali.

W niedalekiej przyszłości wszelkie odczyty i wykłady przeniesione będą do właściwej auli, pięknej i olbrzymiej sali zebrań i widowisk. Jest tam nawet scena, na której odbywać się będą popisy sztuki huculskiej choreograficznej. Ponieważ zaś ideą Muzeum jest ochrona nie tylko zabytków materialnych, ale i idealnych, tj. tradycji ludowych, więc w sali tej wolno będzie miejscowej ludności odbywać swe uroczystości, jak np. Święto sianokosów, trwające — przy sprzyjającej ochocie uczestników! czasem **dziesięć** dni.

Dodajmy że twórcy tego gmachu nie zapomnieli również o ludziach nauki, którzy naogół nie znajdują w Polsce dogodnych warunków do pracy twórczej: Muzeum mieć będzie stale do dyspozycji badaczów zamiejscowych osiem pokojów wygodnie i kulturalnie urządzonych (łazienki!), by każdy pracownik ducha, chcący się poświęcić badaniu Huculszczyzny, warunków jej ewolucji, mógł spokojnie i wydajnie pracować dla dobra tego uroczego kraiku i dla dobra Państwa.

fk.

Pomnik cnót chłopa polskiego.

»Kapral K.O.P. Stanisław Serafin zginął chwalebnie za Polskę«

Premier Składkowski w Dzikowcu obok Kolbuszowej.

Z Dzikowca obok Kolbuszowj piszą do „Wschodu“:

W rodzinnej wsi śp. Stanisława Serafina, kaprala K-OP-u, który padł w Marcinkańcach na pograniczu polsko - litewskim w dniu 11 marca b. r. odbyła się uroczystość poświęcenia pomnika ku jego czci.

W uroczystości tej wziął udział p. premier gen. Sławoj Składkowski, który przybył do Dzikowca w towarzystwie wojewody lwowskiego p. Alfreda Biłyka.

Powitanie w Dzikowcu.

U wejścia do wsi Dzikowiec, p. premiera powitali przedstawiciele władz, a ojciec śp. Stanisława Serafina, ubrany w białą siermięgę zaprosił p. premiera do swego, zielenią ozdobionego wozu i powiózł p. premiera i wojewodę Biłyka na plac między kościołem i domem zarządu gminnego.

Uroczystą Mszę Św. odprawił ks. dziekan **Parysz** z Raniżowa.

P. premier wysłuchał Mszy Św., mając po prawej stronie Józefa Serafina, a po lewej wojewodę Biłyka.

Podniosłe kazanie wygłosił ks. dziekan **Parysz,** podnosząc znaczenie bohaterskiej śmierci śp. Stanisława Serafina, **jako przykład ofiarności w służbie dla kraju.**



P. Premier gen. Składkowski w towarzystwie p. wojewody Biłyka i p. Serafina jedzie wozem chłopskim na uroczystość odsłonięcia pomnika.

P. Premier mówi...

Z kościoła p. premier udał się wśród szpalerów organizacyj społecznych i przy niemilknących owacjach przed pomnik, ustawiony w otoczeniu brzóz, na wzniesieniu po środku placu między kościołem i domem zarządu gminnego, tu — premier gen. Składkowski wygłosił następujące przemówienie:

— Za chwilę odsłonić mam pomnik kaprala Stanisława Serafina, syna chłopskiego tej ziemi, poległego w obronie granic Polski. Opatrzność Boża sprawiła, iż śmierć ofiarna młodego żołnierza K. O. Pogranicza nie poszła na marne, lecz przyczyniła się do pogodzenia dwu sąsiedzkich krain, Polski i Litwy.

Wieść o przelanej krwi Stanisława Serafina wstrząsnęła całym światem. Litwa i Polska, dotąd zwaśnione, podały sobie ręce na zgodę sąsiedzką.

Krew chłopska kaprala Serafina, która cud ten sprawiła, piękna była i szlachetna. Już przed 10 laty, gdy mały Staś chodził do tutejszej szkoły w Dzikowcu, zadziwiał nauczyciela i księdza katechetę swą pracowitością, zdolnościami i pragnieniem wiedzy. Po ukończeniu szkoły pomaga ojcu w pracy przy gospodarstwie, jednocześnie szykując się do żołnierskiego rzemiosła w miejscowym Strzelcu. W wojsku wyróżniał się zamiłowaniem do służby, odwagą i koleżeństwem. W najtrudniejszych chwilach życia żołnierskiego umiał podtrzymywać dobry nastrój wśród kolegów.

Te wszystkie szlachetne i piękne cechy charakteru odziedziczył St. Serafin po ojcu Józefie, wójcie i radnym gminnym w Dzikowcu, oraz po matce Wiktorii, która życie swoje poświęciła wychowaniu dzieci. Słuszną jest więc rzeczą, że pomnik kaprala Serafina staje tu w Dzikowcu, nieopodal zagrody chłopskiej, w której ujrzał światło dzienne.

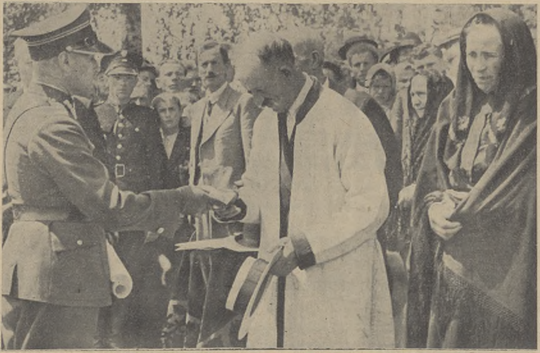
Pomnik ten wzniesiony na cześć bohaterskiego syna chłopskiego, odznaczenia nadane rodzinie i tym, którzy wznosili jego ducha do gotowości ofiary życia dla Polski, niech będą świadectwem wysokich cnót chłopa polskiego. Kapral Stanisław Serafin zginął chwalebnie za Polskę, to też w chwili odsłonięcia jego pomnika wznoszę okrzyk: „Niech żyje Polska!“.

Odsłonięcie pomnika.

Okrzyk ten trzykrotnie powtórzyli zebrani, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Bezpośrednio potem p. premier dokonał aktu odsłonięcia pomnika.

Oczom zebranych ukazał się dużych rozmiarów monolit z czerwonego trembowelskiego piaskowca z płytą z czerwonego granitu, na której widnieje napis następującej treści:

„Kapralowi Ochrony Pogranicza, urodzonemu w Dzikowcu 5. 11. 1914 r. poległemu w obronie granic Rzeczypospolitej Polskiej dnja 11. 3. 1938 r.



Zdjęcie przedstawia chwilę, gdy przedstawiciel K. O. P. mjr Zgrzebnicki wręcza Józefowi Serafinowi podarunek pieniężny 1.000 złotych, zebranych wśród oficerów i podoficerów K. O. P. Obok rolnika Serafina, jego żona Wiktoria.

Pomnik ten jest dziełem artysty rzeźbiarza Janika z Rzeszowa.

Poświęcenia pomnika dokonał ks. dziekan Parysz, po czym p. premier złożył pierwszy wieniec, po którym długi szereg delegacyj, stowarzyszeń i miejscowego społeczeństwa oraz władz gminnych składało wieńce ze wstęgami o barwach narodowych.

Odznaczenia.

Po odsłonięciu pomnika przedstawiciel KOP-u mjr **Zgrzebnicki** wręczył ojcu śp. Serafina nadany zmarłemu kapralowi przez P. Prezydenta Rzplitej Złoty Krzyż Zasługi.

Z kolei p. premier dekorował złotymi Krzyżami Zasługi rodziców śp. Serafina, Józefa i Wiktorię, ks. dziekana Parysza, ks. proboszcza Wojtyłę, a następnie srebrnymi i brązowymi krzyżami wójta Adama Nowaka, sołtysa Kosiorowskiego, kierowniczkę szkoły i nauczyciela Antoniego Kościółka oraz wybitniejszych przedstawicieli miejscowej ludności wiejskiej.

Wójt zawiadomił p. premiera o uchwale gminy nadania panu premierowi obywatelstwa honorowego, prosząc o przyjęcie tego tytułu.

Uroczystość zakończyła się wzniesieniem okrzyku na cześć P. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego Rydza, premiera gen. Składkowskiego, po czym orkiestra odegrała Hymn Narodowy i „Pierwszą Brygadę“.

Dar P. Premiera i dar K.O.P.

Po defiladzie p. premier wziął udział w skromnym poczęstunku przygotowanym dla uczestników uroczystości w domu zarządu gminnego, **gdzie przedstawiciel KOP-u major Zgrzebnicki wręczył ojcu śp. Serafina podarunek pieniężny w sumie 1.000 zł, zebrany wśród oficerów i podoficerów KOP-u, a p. premier zawiadomił Józefa Serafina, że otrzyma od niego w darze mocnego, zdrowego konia oraz młóckarnię, którą premier polecił zakupić.**



Premier gen. Składkowski podczas odsłonięcia pomnika ku czci śp. kaprala Serafina. Obok p. premiera stoi radca ministerialny p. Pężko.

Premier wręczył pozatem staroście kwotę pieniężną na pokrycie reszty kosztów budowy pomnika.

Ojciec śp. Serafina w prostych serdecznych słowach podziękował p. premierowi za udział w dzisiejszej uroczystości staropolskim „Bóg zapłać“, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć p. premiera podchwycony przez zebranych.

*

W drodze powrotnej p. premier zatrzymał się przy budującej się szkole w Dobryminie i ofiarował na jej dokończenie 500 zł.

Na przedmieściu Kolbuszowej p. premier zatrzymał się przed dwoma domkami świeżo odnowionymi i doskonale utrzymanymi i właścicielom tych zagród wręczył po 50 złotych jako nagrodę za wzorowy porządek obejścia.

Podczas pobytu w Dzikowcu p. premier wręczył 1.000 zł. wójtowi na potrzeby gminy, a poza tym 200 zł. księdzu na kościół.

Wracając z Mielca po drodze p. premier odwiedził we wsi Czezie zagrodę rolnika Pawła Bryka, któremu udzielił zapomogi w sumie 50 zł.

Huculski pułk piechoty

otrzymał od społeczeństwa

cenny sprzęt wojskowy.

Na Pokuciu, w tym zakątku Rzeczypospolitej znanym z historycznej bitwy pod Obertynem i aktu hołdowniczego złożonego królowi polskiemu Kazimierzowi Jagiellończykowi przez hospodara wołoskiego na polach pod Kołomyją, odbyła się **wspaniała manifestacja społeczeństwa polskiego na rzecz wojska.**

W dniu święta Huculskiego Pułku Strzelców **społeczeństwo powiatów: Horodenki, Kołomyi, Kosowa, Nadwórnej, Śniatyna przekazało pułkowi sprzęt wojskowy, składający się z ciężkiego karabinu maszynowego z koniem i biedką, 12 rzędów końskich, 12 uprzęży, 16 koni wierzchowych.**

Uroczystość przekazania sprzętu odbyła się po Mszy polowej, wobec przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz licznie zgromadzonego społeczeństwa.

Na podkreślenie zasługuje fakt licznego stawienia się na święto szlachty zagrodowej Pokucia.

Po defiladzie i wspólnym obiedzie żołnierskim **odbył się sejmik szlachecki, na którym uchwalono, że święto Huculskiego Pułku ma odtąd być również świętem szlachty zagrodowej Pokucia. Tym czynem zaznaczyła szlachta — potomkowie rycerstwa polskiego, że w piersiach jej biją gorące, kochające Ojczyznę serca i że gotową jest służyć Jej w każdej potrzebie.**

Przebieg święta był bardzo okazały, a równocześnie odbył się w bardzo serdecznym nastroju.

Zabawa żołnierska, trwająca do późnej godziny, zakończyła te pamiętne w życiu Pokucia chwile.

„Wschód“ zamieści zdjęcia fotograficzne w następnym numerze.

URLOP WOJEWODY STANISŁAWOWSKIEGO.

Wojewoda stanisławowski gen. **Pasławski** rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępuje go wicewojewoda dr **Seydlitz.**

PRZEMYŚL USUWA SZPECĄCE SZYLDY.

Zarząd m. Przemyśla powołał Komitet obywatelski opiniodawczy, w sprawach przeróbek sklepów. Komitet przeprowadzi lustrację portali sklepowych na terenie całego miasta i wyda orzeczenie. Zarząd miasta wezwał właścicieli sklepów, aby bezzwłocznie uporządkowali szyldy, gablotki i boczne wywieszki.

2.000 HARCERZY OBOZUJE NA HUCULSZCZYŹNIE.

W Worochcie i okolicy przebywa w bieżącym roku przeszło 2.000 harcerzy ze wszystkich stron kraju.

Tereny wzdłuż doliny Prutu i biegu kolei wąskotorowej roją się od „domków z płótna“.

Harcerze, obozujący na terenie Worochty i okolic obchodzili „Dzień Harcerza“. Po Mszy św. z kazaniem, celebrowanej w miejscowym kościółku, drużyny harcerskie przeszły ulicami Worochty, defilując przed swoimi władzami. Wieczorem pod szczytem Rebrowacza rozpalono wielkie ognisko, które skupiło około 1.000 osób spośród letników i ludności huculskiej. Program wieczoru wypełniły gry i zabawy harcerskie.

WSTĘPY DO SCHRONISK P. T. T. — ZNIESIONE.

Ostatnio zostały całkowicie zniesione wstępy, pobierane od turystów niezrzeszonych i nienocujących, tylko wstępujących dla odpoczynku do schronisk górskich P. T. T.

Od tej chwili wstęp do każdego schroniska górskiego P. T. T. jest dla wszystkich wolny i bezpłatny.

Pamiętaj, że jedynym przyjacielem i niezawodną pomocą w każdym nieszczęściu jest zawsze Polski Czerwony Krzyż!!



NASI JUNACY.

Zdjęcie fotograficzne obok zamieszczone przedstawia fragment z życia Junaków w obozie. W porze obiadowej, po pożywieniu się, zanim na dany sygnał podjęta zostanie dalsza praca, część Junaków w czasie krótkiego odpoczynku gawędzi między sobą.

Robotnicy w obozie wypoczynkowym

w Horodnicy nad Dniestrem.

W Horodnicy nad Dniestrem, wśród winnic i sadów, zorganizowany został obóz wypoczynkowy dla pracowników umysłowych, robotników, zgrupowanych w Robotniczym Instytucie Kultury i Oświaty w Warszawie. Obóz mieści się w szeregu domków i obejmuje 240 uczestników z różnych stron kraju. W obozie jest bardzo wiele robotników, którzy zorganizowani w ten sposób mogą pozwolić sobie na dłuższy wypoczynek. Obóz trwać będzie do końca września w turnusach dwutygodniowych. Organizowane są wycieczki motorówkami i kajakami do Zaleszczyk, Dźwinogrodu, bliższych i dalszych okolic.

Schron podziemny na Podolu

z czasów najazdów tatarskich.

Na Podolu znaleziono starodawny schron podziemny, pochodzący prawdopodobnie z czasów najazdów tatarskich i tureckich.

Przypadkowe zapadnięcie się ziemi **we wsi Howiłów, w powiecie trembowelskim** naprowadziło na ślad korytarzy i komór, wykopanych w ziemi, na głębokości 3 metrów pod powierzchnią. W komorach i 5 korytarzach stwierdzono ślady przebywania człowieka, a okopcone ściany świadczą, że gotowano tu strawę.

Schron wykopany w gliniastej glebie, jest starannie uformowany. Kolista komora podziemna, o średnicy około 4 m. wsparta jest pośrodku na grubym filarze z gliny.

Odkrycie to zgadza się z opowiadaniami chłopów, którzy przypominają sobie, że przed 40-tu laty odkryto również przypadkowo podobną komorę podziemną, w której znaleziono resztki garnków i tkanic.

Nie oceniając znaczenia tego odkrycia, właściciel gruntu kazał zasypać zapadlisko.

Co zrobiło T.S.L.

i jego plany — w okręgu Stanisławowskim.

W Stanisławowie odbył się Zjazd Okręgowy Kół i Czytelń T. S. L. z terenu województwa stanisławowskiego. Poza delegatami byli obecni na zjeździe: przedstawiciel Wojewody radca p. **Kułakowski**, starosta p. **Muszyński** oraz delegaci Zarządu Głównego T. S. L. inż. **Kozłowski** oraz dyr. **Piątkowski.**

Zjazd zagaił prezes Okręgu p. Mieczysław **Weiss**, który po odczytaniu protokołu złożył obszerne sprawozdanie. Zarząd Okręgu wykazał **wielką ruchliwość** tak na polu ożywienia ruchu kulturalnego w poszczególnych placówkach, jak i w dziedzinie organizacyjnej.

Na pierwszy plan wysuwa się **akcja organizowania życia kulturalno-umysłowego** w najbardziej zaniedbanych ośrodkach, drogą ustanawiania tam stałych instruktorek oświatowych, które organizowały chóry oraz zespoły teatralne i prowadziły na miejscu **akcję ożywienia ruchu umysłowego wśród polskiej młodzieży wiejskiej.** Instruktorek takich było osiem, a najlepszym sprawdzianem ich pracy —to występy zespołów wiejskich w czasie Święta 3-go Maja w Stanisławowie, w dniach radiowych Stanisławowa oraz **popisach śpiewaczych,** urządzonych przez władze szkolne.

Dzięki pomocy lwowskiej Izby rolniczej, która dostarczyła odpowiednich kompletów książek fachowych z zakresu rolnictwa i hodowli, organizuje się na terenie całego województwa rejonowe biblioteki rolnicze, które odegrają niewątpliwie wielką rolę **na polu podniesienia oświaty wśród naszego ludu.**

Dużo uwagi poświęcał Zarząd Okręgowy sprawom religijnym, a w szczególności organizowaniu nowych parafij, względnie stałych katechetur.

Brak księży stoi na przeszkodzie pełnej realizacji opracowanego przez Zarząd Okręgowy programu.

Baczną uwagę również zwracał Zarząd na akcję **budowy kościołów i kaplic oraz Domów Ludowych** i kilka projektów jest już w stadium realizacji.

Sprawozdania ze stanu organizacyjnego w Okręgu stanisławowskim złożył sekretarz Okręgu dr Józef **Zieliński.** Jak wynika ze sprawozdania, stan organizacyjny Okręgu stanisławowskiego przedstawia się dość korzystnie, a w zestawieniu z rokiem ubiegłym widać, że pod tym względem zrobiono wielki krok naprzód.

Okręg stanisławowski liczy obecnie 11 Związków powiatowych, poza tym posiada 12 Kół w siedzibie powiatów, oraz 37 Kół w innych mniejszych miastach i miasteczkach, a nawet wsiach.

Liczba Czytelń wzrosła do cyfry 260, ale mimo to brak jeszcze w przeszło 100 ośrodkach, o liczniejszym **skupieniu polskim, placówek T. S. L.**

Do najliczniejszych Kół powiatowych należy w pierwszym rzędzie **Stanisławów,** który ma z górą 50 Czytelń i punktów bibliotecznych pod opieką, dalej Kołomyja, Kosów, Kałusz, Tłumacz i Nadwórna; bardzo wiele w swej pracy postąpiło naprzód Koło w Stryju.

Z Kół mniejszych słowa rzetelnego uznania należą się Kołom w Rypnem i Hołyniu, a poza nimi dobrze również pracują Żurawno, Rożniatów, Bursztyn i Zabłotów; w ostatniach czasach również ruszył się i Halicz. **Słabą działalność wykazuje około 10 Kół,** przeważnie wiejskich **i małych miasteczek.**

Rezultat całorocznego dorobku Okręgu stanisławowskiego w cyfrach przedstawia się następująco: członków liczy Okręg z górą 5.300, odczytów i pogadanek, zorganizowanych przez Koła odbyło się 761, zespołów teatralnych, chóralnych i orkiestralnych było na terenie Okręgu 122, Czytelń zradiofonizowanych 82, półkolonij, urządzonych wyłącznie przez T. S. L., 137, obchodów i zabaw oraz koncertów 1053, liczba Domów Ludowych T. S. L.wynosi 98, parcel zaś niezabudowanych 79.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie skarbniczki Okręgu p. **Kopaczyńskiej** i wreszcie sprawozdanie Komisji rewizyjnej, które złożył dyr. Kazimierz **Firganek.**

Dyskusja, która rozwinęła się po sprawozdaniach, była bardzo ożywiona i poważna, a wzięli w niej udział delegaci Zarządu Głównego inż. **Kozłowski** i dyr. **Piątkowski,** prof. **Chamuła, Ładomirski** imieniem Związku Szlachty Zagrodowej, prof. **Jasiński,** dr **Hirschberg,** dyr. **Ziomek** i i.

W czasie dyskusji wysunięto szereg wniosków, z których na uwagę zasługuje wniosek Koła w Kołomyi, aprobujący stanowisko, zajęte przez Okręg stanisławowski na walnym Zjeździe w Krakowie i żądający jak najszybszej realizacji wniosków Okręgu stanisławowskiego. Dotyczy to w pierwszym rzędzie przeniesienia siedziby Towarzystwa do Lwowa i należytego uwzględnienia procentowego liczby członków Zarządu Głównego, pochodzących z terenu działania Sekcji Wschodniej.

Poza tym wyrażono gorące podziękowanie szeregowi formacyj wojskowych za nadzwyczaj serdeczne zaopiekowanie się poszczególnymi placówkami T. S. L.

W końcu przystąpiono do wyborów do nowego Zarządu Okręgowego, który przedstawia się następująco: prezes Mieczysław **Weiss,** wiceprezesi: dr Hugo **Walisch,** dyr. Stanisław **Pieniążek,** Antoni **Pikulski;** sekretarz dr Józef **Zieliński;** zastępca sekretarza Zdzisław **Ziobrowski;** skarbniczka Wanda **Kopaczyńska;** zast. skarbniczki Kazimierz **Popowicz;** bibliotekarka Janina **Drohomirecka;** zast. bibliotekarki Otto **Hryculak,** Członkowie Zarządu: prof. Jan **Jasiński,** nacz. Józef **Bulanda,** prof. Józef **Sałabun,** asesor Mieczysław **Nawrocki** — ze Stanisławowa.

Poza tym z prowincji weszli: prof. Wawrzyniec **Chamuła** z Kołomyi; insp. **Choma** z Nadwórnej; insp. **Luter** z Doliny; dr **Muszyński** ze Stryja, dyr. **Bułkowski** z Tłumacza oraz przedstawiciele włościan: Paweł **Wierzbiński** z Wodnik (powiat Stanisławów); Wincenty **Kutyła** z Landestrau (powiat Kałusz); Jan **Buszyński** z Kamionek Wielkich (powiat Kołomyja); Jan **Słowik** z powiatu tłumackiego oraz Marcin **Krasowski** z powiatu kosowskiego.

Do Komisji rewizyjnej weszli: Kazimierz **Firganek,** Emilia **Dandówna,** Mikołaj **Jagusz,** Stanisław **Wiśniewski** i Jan **Wilhelmi.**

Obrońcy Lwowa 1 - 22 listopada 1918 r.

Rada Zawiadowcza Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 roku wzywa wszystkich członków Związku, ażeby ze względu na przypadające w obecnym roku dwudziestolecie Obrony Lwowa i związane z uczczeniem tej rocznicy uroczystościami — podali Sekretariatowi Związku we Lwowie, ul. Teatyńska 11, swoje dokładne adresy i zawiadamiali następnie Związek o wszelkich ewentualnych zmianach adresu.

Rada Zawiadowcza Związku zawiadamia równocześnie ogół obrońców Lwowa z listopada 1918 r., że w miesiącu październiku br. wyjedzie ze Lwowa do Wilna wycieczka, złożona z reprezentantów miasta i Związku w celu złożenia Wotum tej, co w Ostrej świeci Bramie z wdzięczności za opiekę nad miastem Lwowem i trwałe jego złączenie z Rzeczypospolitą.

Wotum — ryngraf z Krzyżem Obrony Lwowa będzie złożony w myśl uchwały Kapituły Krzyża Obrony Lwowa z 22. listopada 1936.

Po złożeniu Wotum — ryngrafu, będzie powtórzone ślubowanie, złożone w kościele wotywnym Matki Boskiej Ostrobramskiej na górnym Łyczakowie w dniu 3. maja 1938 r.

W powyższej sprawie bawił we Lwowie ppłk. **Bobiatyński,** dowódca Samoobrony Litwy i Białorusi z r. 1919 i konferował z Prezydium Związku, tak dla ustalenia terminu uroczystości w Wilnie, jak i programu uroczystości. Związek zawiadomi dodatkowo wszystkich obrońców Lwowa z listopada 1918 o ustaleniu dokładnego terminu wyjazdu wycieczki ze Lwowa i poda wówczas warunki, związane z wzięciem udziału w wycieczce.

PRZEWODNIK PO SANOKU i Ziemi Sanockiej.

Nakładem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Oddział w Sanoku, wyszło drugie wydanie Przewodnika po Sanoku i Ziemi Sanockiej (wydanie pierwsze — 1936 r.), w opracowaniu dr Edmunda Słuszkiewicza.

Przewodnik w części ogólnej przedstawia Ziemię Sanocką pod względem geograficznym, historycznym i etnograficznym, więcej nieco uwagi poświęcając ludności podgórskiej (Łemkom), jej życiu, gospodarowaniu, strojom, oświecie i kulturze duchowej i materialnej. W części szczegółowej zaś omawia miejscowości: Sanok, Zagórz, Sobień, Załuż, Lesko, Sokole nad Sanem, Rymanów, Iwonicz, Miejsce Piastowe, Krosno z Odrzykoniem i Duklę, podając ich obraz w historycznym zarysie ze specjalnym uwzględnieniem zabytków oraz współczesnych walorów krajoznawczo-turystycznych.

Przewodnik bogato ilustrowany (27 ilustr.), zaopatrzony w 2 mapki, może oddać cenne usługi letnikom, odwiedzającym te piękne strony, dla turystów zaś będzie stanowił wartościowe, a nawet nieodzowne vademecum.

Budźmy serca, łączmy wysiłki w dziele Polskiego Czerwonego Krzyża.

Związek letniskowo - turystyczny „Bieszczady".

Na terenie województwa lwowskiego dało się odczuwać brak organizacji letniskowo-turystycznej, podobnej jak na terenie województwa tarnopolskiego i stanisławowskiego.

Niedawno województwo lwowskie powołało do życia na obszarze górskim terenu województwa Związek letniskowo-turystyczny „Bieszczady", wychodząc z założenia, że walory letniskowo-turystyczne w części Karpat, należących do terenu ziemi lwowskiej w niczym nie ustępują walorom Karpat zachodnich i wschodnich. Na prezesa zarządu powołano inż. T. **Wereszczyńskiego,** w skład Zarządu wchodzą przedstawiciele samorządu, organizacyj gospodarczych letniskowych i kulturalno-oświatowych.

Związek „Bieszczady" zainicjował cały szereg prac nad przygotowaniem terenu, objętego jego działalnością, do przyjęcia **turystów i letników.**

Zorganizowano kurs dla instruktorów letniskowo-turystycznych w powiatach i gminach, rozpoczęto akcję propagandową oraz opracowano wstępny projekt inwestycyj letniskowo-turystycznych na najbliższe dwa lata.

Związek „Bieszczady" zgłosił przystąpienie do Związku Ziem Górskich w charakterze członka.

Delegacja lwowskiej „Pogoni"

u Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.



Marszałek Śmigły Rydz przyjął delegację lwowskiego Klubu Sportowego **„Pogoń"** w osobach: wiceministra spraw wojskowych gen. **Litwinowicza**, prof. Rudolfa **Wacka**, dr Stanisława **Polakiewicza** i płk. dypl. dr Mariana **Steifera**.

Delegacja prosiła Pana **Marszałka** o objęcie protektoratu nad obchodem 35-lecia L. K. S. **„Pogoń"** i pozwolenie nazwania parku sportowego Jego imieniem.

Pan **Marszałek** zgodził się na prośbę delegacji i na zakończenie wpisał się do „złotej księgi" Klubu.

Lwów i Wilno—twierdze niezłomne...

odmarsz patrolu b. ochotników wojennych.

Ze Lwowa wyruszył patrol b. Ochotników wojennych r. 1918-20 do Wilna, aby złożyć w Ostrej Bramie wotum od b. Ochotników Wojennych.

Przed wymarszem lekarz dr Lesław Węgrzynowski wygłosił następujący rozkaz do patrolu:

— W imieniu wodzów waszych ś. p. gen. Rozwadowskiego, i ś. p. bryg. Mączyńskiego, w imieniu Kapituły Krzyża M. O. A. O. i Prezydium Ewidencji „Orląt", rozkazuję Ci plt. Iwanicki, byś na czele patrolu z 6 ochotników z wojen z 1918 do 1920 r. odmaszerował ze Lwowa na północ i zaniósł do stóp Matki Boskiej, co w Ostrej świeci Bramie, to Wotum z Krzyżów bojowych lwowskich, z Krzyża Orląt, Krzyża M. O. A. O. i Krzyża Lwów Zadwórzońskich oraz zapowiedź, iż Krzyż Obrony Lwowa zawiezie w październiku osobna pielgrzymka.

Masz pójść z pod katedry lwowskiej, gdzie na ołtarzu panuje obraz Matki Boskiej, którą król Jan Kazimierz obwołał Królową Korony Polskiej, której przepotężnej opiece powierzył Polskę całą, poprzez wszystkie Ziemie wschodnie Rzeczypospolitej, masz odwiedzić tysiące mogił żołnierzy polskich, zasianych po tych ziemiach, którzy ofiarą krwi i życia przypieczętowali przynależność tych ziem do Rzeczypospolitej.

Masz zanieść oprócz Wotum ogień, który płonął i płonie w sercach żołnierzy ochotników wojennych Lwowa i Ziem Czerwieńskich, ogień ofiarnej, aż do ostatniego tchu, miłości Ojczyzny i zapalić znicze niegasnące przywiązania i miłości do Najjaśniejszej Rzeczypospolitej we wszystkich wsiach, osiedlach i miastach Kresów wschodnich. Masz w końcu udowodnić tym marszem, że Lwów i Wilno, to dwie twierdze niezłomne Polski na krańcach wschodnich, że w myśl ślubów Jana Kazimierza składasz korną podziękę Królowej Korony Polskiej za Jej opiekę i pomoc w zwycięskich bojach o całość Polski, w końcu, że Polska — to wał ochronny Europy przed zalewem niszczycielskim ducha Wschodu — to obrona cywilizacji zachodniej i świętej wiary katolickiej.

Dr Węgrzynowski zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza.

BRYLANTOWE GODY PRACY ZAWODOWEJ

Feliksa Westa w Brodach

Seniora księgarzy polskich.

Społeczeństwo brodzkie i świat księgarski obchodziło niezwykłą **uroczystość brylantowych godów pracy zawodowej seniora księgarzy polskich Feliksa Westa, zasłużonego wydawcy-księgarza, patrioty, inicjatora i bojownika o spolszczenie gimnazjum niemieckiego w Brodach, w czasach zaboru austriackiego.**

Uroczystości związane z 75-letnim jubileuszem pracy księgarskiej i 54-letniej pracy samorządowej rozpoczęła uroczysta Msza św. odprawiona przez księdza proboszcza Emila **Kobierzyckiego**, poczem ks. **Kobierzycki** wygłosił podniosłe, wzruszające kazanie, podnosząc wielkie zasługi jubilata, — który w swym długim życiu przeszedł tyle ciężkich krzyżów — jako wydawcy, mającego w swym dorobku wydawniczym szereg dzieł znakomitych z zakresu teologii.

W sali Rady Miejskiej wobec starosty mgr **Grodowskiego**, pułk. dypl. **Witkowskiego**, pułk. dypl. **Płonki**, kapitana **Sykory**, delegatów Związku Księgarzy Polskich. **Połonieckiego, Jasielskiego, Krawczyńskiego** i społeczeństwa odbyło się wręczenie dyplomu obywatelstwa honorowego miasta Brodów p. **Feliksowi Westowi** przez burmistrza Gustawa Krotke-Kochanowskiego.

Następnie zebrani udali się na ulicę Staroteatralną przemianowaną obecnie na **ul. Feliksa Westa**, gdzie nastąpiło odsłonięcie tablicy.

Po odegraniu przez orkiestrę pułku ułanów hymnu Pierwszej Brygady przedstawiciele władz, delegaci Związku Księgarzy Polskich, Rada Miejska in corpore oraz zaproszeni goście udali się do sali „Gwiazdy", gdzie odbył się bankiet, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień, podkreślających wielkie zasługi jubilata tak na polu wydawniczym, jak i społecznym. Na specjalne wyróżnienie, zasługują serdeczne słowa starosty mgr **Grodowskiego**, wiceprezesa Romana **Jasielskiego** oraz wiceprezesa Aleksandra **Krawczyńskiego**, który w głęboko ujętym przemówieniu ujawnił wychowawczą działalność jubilata na tutejszym terenie i jego zasługi na polu wydawniczym, stwarzając w Brodach firmę wydawniczą, której książki rozchodziły się wszędzie, gdziekolwiek rozbrzmiewała mowa polska, zdobywając na komentatorów swego wydawnictwa „Arcydzieł polskich i obcych pisarzy", samych luminarzy literatury polskiej jak: **dr Piotr Chmielowski, prof. Kallenbach, prof. W. Hahn, prof. Kucharski, prof. Janik** i inni, co dla księgarza prowincjonalnego nie było rzeczą łatwą.

P. **Krawczyński** nakreślił zebranym krótki **obraz ciężkiego położenia księgarstwa polskiego specjalnie w Małopolsce Wschodniej, gdzie na 40 firm księgarskich istniejących przed wojną, jest obecnie tylko 6, z tych jedna opłacalna.** Przemówienia p. **Krawczyńskiego**, nacechowanego wielkim umiłowaniem zawodu księgarskiego i książki polskiej, wysłuchali zebrani z natężoną uwagą, darząc mówcę oklaskami.

Właściwy **jubileusz Feliksa Westa** przypada na dzień 13 lipca, w tym to bowiem dniu w 1863 r. przybył on do Brodów na praktykę do księgarni Jana Rosenheima. Nie był to jednak właściwy cel przybycia do Brodów Feliksa Westa. Jego celem było wstąpienie w szeregi powstańcze oddziałów, Wysockiego, Miniewicza i Horodyńskiego, którzy w lasach brodzkich koncentrowali swoje siły do wyprawy na Wołyń. Przybył jednak zapóźno, bo już po bitwie radziwiłłowskiej, która toczyła się w dniu 30 czerwca 1863 r. **Dziś jest Feliks West jednym z nielicznych świadków tej epoki**, która jst mu tak drogą, czego dowodem wydanie własnym nakładem książki swego przyjaciela-powstańca 1863 r. ś. p. Bolesława Anca p. t. „Z lat nadziei i walki". Ostatni egzemplarz tej książki wysłano dnia 19 maja b. r. bratankowi ś. p. Anca p. J. Michniewskiemu z Kąkowej Woli.

Działalność wydawnicza jubilata ilustruje najlepiej 100 stronnicowy katalog wydany w 1913 r. z okazji 50-letniego jubileuszu przez syNów ś. p. Wilhelma i Feliksa Jana Westów. Znajdujemy tam 94 tomików arcydzieł polskich i obcych pisarzy, 5 tomów „Eposu" pod red. A. Langiego, dzieła ks. bisk. Bandurskiego, dr Chmielowskiego, G. Dauchot'a, Dzieduszyckiego, Dr J. Flacha, Rawity-Gawrońskiego, prof. W. Hahna i wiele innych. O zasługach, jakie położył Feliks West dla literatury polskiej niech świadczą zamieszczone w Almanachu Bibl. narodowej słowa prof. I. Chrzanowskiego: „przyszły historyk literatury nie będzie mógł pominąć działalności wydawniczej Feliksa Westa".

Niestety wojna światowa, a następnie inwazja bolszewicka zniszczyły doszczętnie cały dorobek tyloletniej pracy, a śmierć nielitościwa zabrała obydwu synów. Nie poddał się jednak tym ciosom sędziwy, dziś 92 lat liczący jubilat, nie poszedł na zasłużony odpoczynek. Co dnia można go widzieć za kontuarem księgarni uśmiechniętego, pogodnego, pełnego niespożytej energii, która w tym wieku imponować musi, bo prócz pracy w księgarni zajmuje się pracą społeczną, jako długoletni, nieodzowny prezes Stow. „Gwiazda" i członek zarządu „Gniazda Sierocego".

Niech czcigodnemu jubilatowi Najśw. Matka Boska Częstochowska, której obraz szczerniały od starości wisi w Jego księgarni — a któremu niech pozwoli przed siedemdziesięciu kilku laty sprzedać swemu szefowi a późniejszemu teściowi — chroni i użyczy mu jeszcze długich, dobrych lat, a zachowa dla nas młodych, jako żywy przykład jak pracować dla Polski i społeczeństwa trzeba.

Witold Wierzbiański
Brody.

Nowy komendant Strzelca.



Stanowisko komendanta głównego Związku Strzeleckiego objął pułk. Józef **Tunguz-Zawiślak.**

Prospekty letniskowe

województwa tarnopolskiego.

Nakładem Wojewódzkiej Komisji letniskowej powiatów i gmin wyszły z druku dwa ilustrowane informatory letniskowo-turystyczne.

Jeden z nich, obejmujący 30 letnisk województwa wraz z ilustracjami i mapą, zawiera opisy, ceny i w ogóle szczegóły, tyczące się warunków pobytu w letniskach województwa tarnopolskiego, umożliwiając czytelnikowi orientację w właściwościach i wyborze letniska.

Drugi prospekt p. n. „Kraj winnic i słońca", wydany drukiem wielobarwnym (ofsetem) tyczy się specjalnie Ciepłego Podola i posiada obok opisów oryginalną mapę, obrazującą w kolorach właściwości terenowe poszczególnych letnisk.

Prospekty te zachęcają do korzystania z letnisk województwa tarnopolskiego, jako dających dobre warunki odpoczynku, zwłaszcza, że niektóre z nich przyjmują na pobyt ryczałtowy (w cenie około 2 zł. dziennie) i biorą udział w akcji wczasów, umożliwiając wypoczynek letni zarówno pracownikom umysłowym jak i fizycznym.

Ważne dla oficerów

w stanie spoczynku.

Zarząd VI-tego Okręgu lwowskiego Związku Oficerów W. P. w stanie spoczynku we Lwowie (ul. Piekarska 28) ogłasza:

Sprawdzono u źródła, że pogłoski o obniżeniu mnożnej o 8 gr. na punkcie nie znalazły potwierdzenia.

Dzięki staraniom Zarządu Okręgu wszyscy oficerowie w st. sp. otrzymali rozliczenie z Izby skarbowej.

Do uruchomienia Nadzwyczajnego Funduszu Pomocy (na wypadek śmierci) brakuje jeszcze 10 reflektantów.

Dalsza akcja w sprawie zaliczenia korzystniejszego lat z czasów wojny światowej zostanie przeprowadzona w kampanji jesiennej, jak również sprawa nienależnej opłaty 4% za zwrot lat prawnie nabytych.

W miesiącach letnich zebrania informacyjne piątkowe nie odbędą się.

Sekretariat urzęduje codziennie w lokalu Związku od godziny 10 do 13-tej.



Dom Ludowy w Chlebowie, powiat Skałat, który niedawno został uroczyście poświęcony w obecności wojewody Malickiego.



Zdjęcie WSCHOD-u wykonano podczas Jubileuszu p. Feliksa Westa w Brodach. Miejsca w krzesłach zajęli dwaj nestorzy księgarstwa polskiego, od prawej p. Feliks **West** z Brodów i p. Bernard **Połoniecki** ze Lwowa. Stoją od lewej: pp. księgarz **Jasielski** ze Stanisławowa, tuż obok dyrektor Gimnazjum **Sołtysik**, księgarz **Krawczyński** ze Lwowa, naczelnik **J. Piskozub**, komisarz **Topolnicki**, starosta powiatowy brodzki mgr **Grodowski** i ks. generał **Bogucki.**

Przyszłe wybory

do Rady Miejskiej we Lwowie.

Na terenie trzech województw południowo wschodnich panuje bardzo duże zainteresowanie przyszłymi wyborami do Rad Miejskich, a to w związku z nową ustawą samorządową. W tej chwili kompetentne czynniki nie orientują się jeszcze dokładnie w jakich terminach odbędą się wybory do Rad Miejskich. Prawdopodobnie większość wyborów rozpocznie się z początkiem r. 1939.

W zainteresowanych sferach we Lwowie rozeszły się pogłoski, jakoby na tle nowej ustawy samorządowej wybory do Rady Miejskiej we Lwowie miały odbyć się na jesieni tego roku. **Agencja WSCHÓD dowiaduje się, że w sferach kompetentnych liczą się z wyborami do Rady Miejskiej we Lwowie pod koniec roku 1939, zgodnie z końcem kadencji lwowskiej Rady Miejskiej.**

Jeżeli chodzi o członków Zarządu m. Lwowa, to jest o prezydenta i wiceprezydentów — to stan faktyczny jest taki, że wybrani na lat dziesięć, zostali oni zatwierdzeni również na lat dziesięć, tj. do roku 1945. Natomiast mandaty ławników wygasają z końcem kadencji lwowskiej Rady Miejskiej na jesieni r. 1939.

W najbliższym czasie spodziewane są bardziej szczegółowe informacje w związku z komentarzami do nowej ustawy samorządowej.

RUMUNIA

na Targach Wschodnich.

Również i w roku bieżącym, najbliższy nasz sąsiad Rumunia, wystąpi na Targach Wschodnich w charakterze oficjalnym. Udział Rumunii, a jak już podaliśmy i Bułgarii, na Targach Wschodnich, świadczy o celowości zbliżenia po przez tę przystań rynków południowo wschodnich i portów czarnomorskich do rynków polskich.

Rumunia, zajmując jeden z czołowych pawilonów, sprezentuje na Targach Wschodnich swą bogatą produkcję rolną, zwłaszcza w dziale win, owoców, serów itp.

Ponadto przypomni się nam na targorocznych Targach Wschodnich bogaty i barwny dział rumuńskiego przemysłu ludowego i artystycznego, który w roku ubiegłym cieszył się w szerokich kołach zwiedzających tak żywym zainteresowaniem.

Tadeusz Michał
NITTMAN

LWY ZADWÓRZAŃSKIE.

4)

Jedna z kompanij Legionów Polskich, w czasie wojny w Karpatach znalazła konającego ze zimna chłopaka nieznanego nazwiska, którego przywrócono do życia i nadano mu nazwisko: Jaś Borowy, gdyż znaleziono go w lesie. Znajdą zaopiekował się oficer Kulwieś, który umieścił później Jasia w kadeckiej szkole w Krakowie. W 1920 roku Jasio ucieka z Krakowa ze swoim kolegą Marianem Mogilnickim i obaj na podstawie fałszywego zaświadczenia rodziców dostają się w szeregi Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej. Przed wymarszem na front, wyszli oni z koszar z kolegą Franciszkiem Klonowskim na miasto, aby pożegnać się ze znajomymi. Jasia zabrał ze sobą Klonowski, udając się na pożegnanie do rodziców. Marian zaś spotkał się z Marysią, koleżanką dawnych zabaw dziecinnych, w której obecnie kochał się. Oboje udali się do kościoła na wspólną modlitwę, gdzie Marysia dała mu wstążkę od włosów ze słowami „Wróć i bądź mój". Braciszek zakonny, widząc tę parę pomyślał dobrodusznie:

— Taki młody! Pewnie z Bogiem przyszedł się pojednać! może to jego siostra? A ja zaraz Bóg wie co... Mea culpa! Mea culpa! — bił się w piersi.

Młodzi szybko wymknęli się, przerażeni spóźnioną godziną. Przed pustym już kościołem zaczerpnęli pełną piersią powietrza do płuc, zduszonych wrażeniami, kadzidlnianą wonią i wyziewami tłumu.

Nad miastem płonęła łuna. Blask jej oświecał wyniosłą kolumnę na placyku przedklasztornym, na której szczycie modły ku ciemnemu zanosił niebu brat zakonny, błogosławiony Jan z Dukli — obrońca Lwowa!



Pobojowisko pod Zadwórzem w 1920 roku. Zdjęcie z obrazu artysty malarza Mieczysława Iwanickiego, uczestnika bitwy pod Zadwórzem.

ROZDZIAŁ IX.

CAPSTRZYK WIECZORNY.

Ze wszystkich koszar Lwowa brzmiał capstrzyk wieczorny, gdy Marian z gorącą jeszcze głową dobiegał zadyszany na kwaterę swego batalionu.

— Psiakość — 9 godzina — rozmyślał. — Bylebym tylko zdążył na czas!

Ostre, metaliczne dźwięki trąbek, wzywające żołnierzy na spoczynek nocny, otrzeźwiły wreszcie chłopca.

— No, jesteś, Mogilnicki! rzekł mu na powitanie kapral Pogoda, stojący na bramie, z służbową podpinką pod brodą.

— Masz szczęście, brachu, że to ja mam dziś służbę. Inny by cię na mur zamknął do paki, bo to już właściwie po dziewiątej! Ale my — sitwa! Tylko się nie spóźniaj na drugi raz, bo w służbie żartów nie ma! A te twoje — jakże im tam? — „maszkary" już som!

— Nie maszkary, tylko muszkietery!

— Jeden diabeł! Teraz ruszaj spać!

Mogilnicki cichutko wślizgnął się do dużej sali szkolnej, zamienionej na izbę żołnierską.

Jeszcze pod jedną ze ścian stały spiętrzone ławki, nad nimi wisiała mapa Polski i jakieś obrazki szkolne.

Na podłodze ustawiono rzędem łóżka żelazne, jedno przy drugim. Ale było ich za mało. Więc reszta spała na siennikach, wprost na podłodze.

Powietrze było gęste i duszne tak, iż — jak to mówią — siekierę możnaby w nim zawiesić.

Z trudem, nie chcąc budzić śpiących kolegów, doczołgał się Marian do kąta, gdzie wszyscy trzej sypiali.

Franuś chrapał już na dobre, podłożywszy pięść pod głowę. Jaś leżał z szeroko otwartymi oczyma i marzył...

Zdawało mu się, że jeszcze jest tam, na ulicy Halickiej, w skromnym, ale jakże miłym i schludnym mieszkanku państwa Klonowskich i że siedzi przed pękatą filiżanką w kwiatki, napełnioną doskonałą kawą z kożuszkiem i zagryza smaczną babkę domową.

Matka Franusia, starsza kobieta, gładzi go po włosach, szepcąc cicho:

— Biedna sierota! Co tam, nie martw się, mój chłopcze, tacy jak ty są pierwsi u Pana Boga a i Matka Boska się za nimi wstawia.

Pan woźny Klonowski siedzi pod oknem w czerwonym fotelu i z pod złotego „cwikiera" — jak zwą binokle po dziś dzień starsi ludzie z tamtych stron — patrzy na niego życzliwie.

A jemu, Jasiowi, jest tak miło, tak błogo. W uszach mu brzmią, niby anielska muzyka, dwa cudne słowa: „ojciec" — „matka"!

Na widok zamyślonej twarzy przyjaciela ogarnęły Mariana wyrzuty sumienia.

— Nie gniewaj się, Jasieńku, żem cię tak zostawił na ulicy! — zaczyna nieśmiało. — Ale rozumiesz sam przecie: Marysia...

— Ale ja wcale się nie gniewam! — odparł Janek smutnie, jakby budząc się z sennego marzenia. — Byłem z Frankiem u jego rodziców. Przyjęli mnie naprawdę z otwartymi rękoma. Nie ma to, mówię ci, jak serca lwowian! Ugościli, uściskali, a na odchodnym stara Klonowska prosiła ze łzami w oczach, żebym na Franusia uważał!

— Ciekawym, jak ty to masz zrobić? Przecież na wojnie nie wiadomo nigdy, kto pierwszy z brzegu! — zaśmiał się Marian.

— Nie dziw się matce! — odparł Jaś. — Mówiła mi tak: ja wiem, że on musi iść, takie już jego polskie prawo i żadna siła ludzka go nie wstrzyma, ale gdyby nie daj Boże coś mu się stać miało, to jabym tego chyba nie przeżyła. Bo on, panie Jasiu — mówiła dalej do mnie — jedyny nasz, który został, starszy poległ, w Legionach jeszcze, córka umarła na tyfus jako pielęgniarka w obronie Lwowa, więc pan rozumie chyba sam... Tu się głos biedaczce załamał... Bardzo byli dla mnie serdeczni! Wracając, wstąpiłem do twego kuzyna, ale że cię tam nie było, a dochodziła 9 godzina, więc prędko pobiegłem do koszar, aby się nie spóźnić.

— A wiesz — począł z kolei opowiadać Marian — myśmy byli u Bernardynów na wieczornym nabożeństwie na intencję zwycięstwa. Cudnie było, tak nastrojowo! I ja... i ja... prawie zaręczyłem się z Marysią!

— No to gratuluję ci!

— O patrz, tobie jako przyjacielowi mogę powierzyć tę najświętszą tajemnicę: dała mi wstążkę na szczęśliwy powrót!

— Jednym słowem pasowała cię na swojego rycerza! — wtrącił Jaś żartobliwie.

— Ty sobie ze mnie nie żartuj! — odparł popędliwie łatwo zapalny chłopak. — Nie masz wyobrażenia, jaka to cudna dziewczyna! A wiesz, kazała cię pozdrowić, powiedziała, że odczuwa jakąś instynktowną do ciebie sympatię...

— Toście mówili i o mnie? — zdziwił się Jaś.

— A jakżeś myślał? Naturalnie! Przecież jesteś moim przyjacielem! Tylko błagam nie wspominaj o tej historii z Marysią nikomu... Ty wiesz, że mój ojciec jest przeciwny temu, a jej pewnie też...

— Mojej dyskrecji możesz być pewien! A że ojcowie uważają was jeszcze za smarkaczy, trudno im się dziwić. Przyznasz chyba sam, że na żeniaczkę to jesteś jeszcze grubo za młody, choć prawdę mówiąc niewiele się na tym znam!

— Cóż z tego? Ale zawsze rycerze mieli swoje bogdanki, tak jest we wszystkich powieściach historycznych. Nie bój się, Marysia będzie na mnie czekać, obiecała mi to, a memu ojcu to ja jeszcze pokażę, że jestem już prawie całkiem dorosły mężczyzna!

— Czemu ty właściwie koty z nim drzesz? Mnie się zdaje, że gdybym miał takiego prawdziwego tatusia, jak ty, to bym go uwielbiał i nigdybym świadomie przykrości nie chciał mu zrobić... — rzekł Jaś poważnie.

Marian zrobił się pąsowy, zamilkł, wreszcie odparł wymijająco:

— Kiedy ja właściwie... to bardzo tego... bardzo kocham mego staruszka. Tylko jemu się ciągle zdaje, że ja jestem taki mały chłopak, na którego można krzyczyć... A ja przecież...

— No wiem, ty jesteś już bardzo dorosły! — zażartował Jaś.

— No bardzo, to jeszcze nie, ale... prawie! Ja już czuję nieomal na sobie brzemię lat!

— Idź, nie zgrywaj się! — zaśmiał się Jaś.

W tej chwili rozległ się tubalny głos kaprala, który stanął we drzwiach, świecąc sobie latarką elektryczną:

— Co to chłopaki za gadanie? Gasić światło i spać! Jutro będziecie mieli „szwic"! (ciężka robota).

Niebawem cisza zaległa ogromną salę szkolną. Słychać było tylko równomierne chrapanie setek żołnierskich piersi.

Miał to być ich ostatni nocleg w koszarach...

ROZDZIAŁ X.

BATALION OCHOTNICZY.

Nazajutrz obudził chłopców dźwięk pobudki. Wnet rozpoczął się gorączkowy ruch na wszystkich piętrach Szkoły.

Od wczesnego ranka wydawano brakujące części ekwipunku i uzbrojenia. Zajechały auta z amunicją i wprost z wozów rozdzielano ostre naboje do karabinów zwykłych i maszynowych.

120 stalowych pocisków obciążyło poważnie wątłe plecy ochotników. W chwili tej jednak nikt o tym nie myślał, radość i animusz panowały w szeregach. Pewność zwycięstwa można było wyczytać na tych młodocianych twarzach.

Wierzyli, że tymi kulami ochronią kraj przed napierającym wrogiem.

Rozpierała ich duma na widok tych wszystkich wojennych przygotowań. Uwijali się też, jak w ukropie.

Przymierzali więc ochoczo ciężkie hełmy szturmowe, dopasowywali bagnety, pakowali tornistry i chlebaki, zwijali płaszcze i płótna namiotowe.

Doświadczeńszy uczył nowicjusza, jak się z tym wszystkim obchodzić.

Większość młodziutkich ochotników cieszyła się wprost dziecinnie każdym nowym szczegółem równie dla nich nowej służby żołnierskiej

Bawiło ich po prostu to wszystko: ten gwar, bieganina, dziesiątki drobiazgów, które radzili starsi koledzy zabrać z sobą w pole. Wszakże wielu z nich, dorastając w huku dział wielkiej wojny marzyło od dawna w głębi serca o tej upragnionej żołnierce, która na razie przynajmniej była miła i niezbyt męcząca.

Trudy, znoje, cierpienia i udręki służby polowej piechura były dopiero przed nimi.

W 1 kompanii, do której przydzielono naszych trzech muszkieterów, rej wodził „Józek Ospowaty". Stary wyjadacz frontowy przekrzykiwał wszystkich swym wiecznie zachrypniętym basem.

Chodził od jednej grupki żołnierzy do drugiej, sprawdzając i krytykując młodziutkich ochotników.

— Hej tam, żółtodzióby, łojem nogi smarować, to ich później nie będziecie musieli na plecach nosić!

— Jak ty ten płaszcz rulujesz? Oferma jedna, czekaj, pomogę ci! Patrz, tak to się robi!

— Skręcaj no tylko tak te onuce na nogach, a w mig „kulasy" odparzysz!

— Ta ci ten cały hełm na łeb zlatuje. Ta gazety sy podłóż. Tam w środku jest taki sznurek, możesz nim ściągnąć trochę podszewkę skórzaną!

— Jak trzymasz ten karabin, jak? Ty ciele sakramenckie! Uważaj, jeszcze komu oko wykłujesz! Będzie musiał do szpitala iść, zanim jeszcze prochu powącha!

Ganił, pouczał, poprawiał, przechadzając się z lubością w tym wojskowym mętliku w furażerce zawadiacko na bok przekrzywionej i z nieodłącznym papierosem w kącie ust. Innych nie palił, tylko „kręcone". A miał w tym taką wprawę, że jedną ręką zwijał papierosa i sobie i innym.

— Na masz, pośliń tu, bo ci się cały rozlizie! Nie tak, patałachu, szkoda tytoniu, na nic całą cygaretkę zmarnowałeś!

Majeranek, który zdołał się jakoś wymknąć na godzinkę, wrócił obładowany zapasami. Przyniósł każdemu z kolegów po dużym bloku czekolady, ciastka, owoce, nawet nowy, śliczny kapciuch z tytoniem dla kaprala, czym sobie od razu zaskarbił jego łaski.

Niebawem rozległ się sygnał na zbiórkę. Cały batalion piechoty wraz z drugim baonem C. K. M.-ów w bojowym rynsztunku wyciągnął się na szkolnym podwórzu. Żołnierze sprezentowali broń przed nadjeżdżającym dowódcą.

Był nim kapitan Zajączkowski.

Wyglądał coprawda niepozornie na koniu, ale mówiono o nim w szeregach, że żołnierz z niego doskonały: doświadczony, stary praktyk jeszcze z wojny światowej i obrony Lwowa. Za nim jechał dowódca karabinów maszynowych i adiutańci.

Bataliony prezentowały się niezgorzej. Młode twarze ochotników, ocienione hełmami szturmowymi miały wygląd prawdziwie marsowy. Wiele twarzy pobladło z przejęcia.

Marian, Jaś i Franek, stojąc na skrzydle kompanii, prężyli wąskie piersi pod brązowym suknem amerykańskich mundurów.

Ich ospowaty kapral w tym żelaznym garnczku na głowie wyglądał naprawdę groźnie. Nie był to już ten sam dobroduszny „batiar" lwowski, co przed chwilą jeszcze! Twarz stwardniała mu jak u wilka, szczęki zacięły się, oczy nabrały zawziętego wyrazu.

— Baczność! Do nogi broń! — padła komenda.

Kapitan zsiadł z konia i ze szpicrutą w ręku zwolna przechodził przed frontem kompanij.

Zdawało się, że świdruje oczkami jednego po drugim, jakby badając go aż do głębi:

— Wytrwasz ty chłopcze w ciężkim boju?

Za nim postępowali oficerowie i sierżańci — szefowie kompanijni.

Oglądali dokładnie każdego żołnierza.

A za parkanem tłoczyła się ciżba ludzka, obładowana paczkami i kwiatami. To krewni i znajomi ochotników, którzy przyszli się z nimi pożegnać.

Pożerali wprost oczyma swych bliskich i drogich chłopaków.

Bo już poszła po Lwowie wieść, iż „Abrahamczycy" odchodzą na front.

Więc też w tłumie za sztachetami wrzało, jak w ulu.

— Idą na bolszewików! Ci sobie nie dadzą w kaszę dmuchać! Pierwsi pójdą i pierwsi zwyciężą! Tak, jak w „ruskiej wojnie"!

I otucha wstępywała w nadwątlone serca obywateli. Rosła ochota do wojaczki i wiara w ostateczne zwycięstwo.

Niebawem po skończonym przeglądzie pozwolno żołnierzom rozejść się na krótką chwilę. Publiczność z ulicy wpuszczono na dziedziniec, by każdy mógł się pożegnać ze swoimi.

Potworzyły się grupki mniejsze i większe. Wręczano ochotnikom zapasy na drogę i naręcza kwiatów tak, iż niebawem cały batalion zakwitł jak łan kolorowy. Kwiaty na hełmach, kwiaty na mundurach, kwiaty w lufach karabinów.

Całowano się, ściskano, wymieniano gorączkowe słowa pożegnania. Matki błogosławiły synów; bracia, mężowie, narzeczeni splatali się w uścisku z drogimi im osobami. Młodsze rodzeństwo — w tym wiele drobnych dzieci — spoglądało z dumą i zazdrością na ukwieconych wojaków.

Franuś pobiegł jeden z pierwszych ku zliżającym się w jego stronę rodzicom, całując ich czule po twarzy i rękach.

Po chwili podszedł też do nich i Janek. Przywitali go tak, jakby to był ktoś z rodziny.

— Ja tu dla pana Jasia coś przyniosłam! — mówiła pani Klonowska z ciepłym uśmiechem. — Panu tak kawusia u nas smakowała, to ja całą butelkę narobiłam: dobra, mocna, z mlekiem, można i na zimno pić, przyda się!

Janek — rozczulony dokumentnie — całował spracowane dłonie Franusiowej matki. Potem przedstawił im przyjaciela Mogilnickiego i „pana kaprala", dla którego znów tato Klonowski przyniósł butelkę smakowitej nalewki wiśniowej.

Ale Marian nie bardzo wiedział, co do niego mówią. Strzygł oczyma ku bramie wejściowej. Wreszcie widać dostrzegł tego kogoś oczekiwanego, bo zaczerwienił się, jak burak, bąknął jakieś tam: „przepraszam"! i pobiegł przed siebie.

Za chwilę ujrzeli go koledzy z daleka, jak prowadził pod rękę jakąś śliczną, zgrabniutką blondyneczkę i tłumaczył jej coś zawzięcie.

— To dawna znajoma Majeranka — usprawiedliwiał Jaś przyjaciela — towarzyszka jego zabaw dziecinnych!

Równocześnie pochłaniał nieznajomą wzrokiem i rad był ogromnie, gdy go Mogilnicki przyzwał ku sobie skinieniem głowy. Pożegnawszy więc serdecznie rodziców Franusia, podszedł ku młodej parze, zajętej rozmową pod płotem.

Zbliżając się wolno, wpatrywał się jak urzeczony w młodą dziewczynę, przyznając w duchu rację przyjacielowi, że choć młodziutka, ma w sobie niezwykle dużo wdzięku i uroku.

— Jaka miła! — szepnął prawie na głos, czując iż go coś ciągnie ku niej w niewytłumaczony sposób!

— A to jest właśnie mój najserdeczniejszy druh, Janek Borowy! — rozpoczął Marian prezentację.

— Wiem, wiem, słyszałam o panu tak dużo! Jeden z trzech „muszkieterów", nieprawda? — odparła panienka z serdecznym uśmiechem, wyciągając dłoń na powitanie.

Jaś ścisnął mocno drobną rączkę, szurgnął niezgrabnie nogami na powitanie, przypatrując się jej natarczywie.

— No odezwijże się, Janku, bo pomyślę, że zakochałeś się w Marysi od pierwszego wejrzenia i ... będę zazdrosny! — przerwał Marian wesoło krępującą chwilę milczenia.

— Ej, gdzieby taki poważny wojak chciał patrzeć na jakąś pensjonarkę! — zażartowała panienka, chcąc go wybawić z zakłopotania.

Ale on zaczerwienił się i odparł poważnie:

— Ponieważ jest pani w przyjaźni z Marianem, to może i moją przyjaciółką pani będzie?

— Chętnie, tym bardziej, że pan jeszcze milej wygląda, niż to sobie wyobrażałam.

— Pani także! — odparł Janek z prostotą.

Marian przypatrując im się z boku, zawołał nagle:

— Wiecie co, tacy jesteście do siebie podobni, jak gdyby brat i siostra!

Jaś zbladł na te słowa i posmutniał:

— Niestety, nie mam na świecie nikogo!

— A ja? — oburzył się Marian.

— To może pan pozwoli, że mu zastąpię siostrzyczkę? I ja miałam kiedyś braciszka, ale dziś nie żyje już. Więc od tej chwili pan będzie moim bratem, zgoda?

— Naturalnie, że zgoda? I co ty Jasiu na to? Oto i rodzina w komplecie! — wołał Marian, śmiejąc się głośno.

A Janek stał przejęty i patrząc w niebieskie, jak niezabudki oczy dziewczyny kiwał tylko głową z onieśmieleniem na znak zgody.

— Niech mi pan powie: siostrzyczko! — rzekła Marysia ciepło.

— Siostrzyczko! — powtórzył, jak echo.

— Ślicznieś to powiedział, braciszku! — odparła Marysia pieszczotliwie.

C. d. n.

Nowi prenumeratorzy roczni, półroczni i kwartalni otrzymują początek powieści LWY ZADWÓRZAŃSKIE bezpłatnie!

KOMITET BUDOWY POMNIKA

Lotników-Obrońców Lwowa z listopada 1918 r.

pod protektoratem Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

(Stowarzyszenie zarejestrowane).

Lwów, ul. Batorego 4 (Grupa lotnicza Obrońców Lwowa).

Telefon 201-79. P. K. O. 508.860.

Lista ofiarodawców Nr 4.

Na budowę pomnika pierwszych lotników polskich i bojowych lotników Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. śp. kpt. Stefana Bastyra, śp. mjr. inż. Stefana Steca i śp. ppułk. Władysława Torunia, który stanie na Cmentarzu Obrońców Lwowa, złożyli na konto P. K. O. 508.860 następujące kwoty:

1. **„Avia“, Wytwórnia maszyn precyzyjnych,** Spółka z ogr. odp., Warszawa — 300 zł.
2. Inż. **Mieczysław Kośmiński,** Warszawa — 50 zł.
3. Inż. **Witold Rumbowicz,** Warszawa — 50 zł.
4. **Artur Semis,** Warszawa — 50 zł.
5. **Włodzimierz Szomański,** Warszawa — 50 zł.
6. **Lucjan Nowiński,** Warszawa — 50 zł.
7. Prof. inż. **Witold Aulich,** Lwów — 5 zł.
8. **Wileński Okręg Wojewódzki L. O. P. P.,** Wilno — 25 zł.
9. **„Farmakon“,** Aptekarskie Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych od ognia, Warszawa — 10 zł.
10. Inż. **Władysław Dunin,** Konin — 5 zł.
11. **Cukrownia „Chodorów“** w Chodorowie — 10 zł.
12. Na listę składek **Cukrowni „Chodorów„** w Chodorowie złożyli: **Bartnikówna, Lahr, Prószyński,** Kazimierz **Łastowiecki,** Marian **Bużyk,** S. **Brandt,** Jan **Krotluk** i jeden podpis nieczytelny po 50 gr.; J. **Kozyk,** W. **Włostawski, Langner,** Piotr **Humnicki,** Marian **Wróblewski,** K. **Pietrzyk,** W. **Jarzembski,** F. **Niezbrzycki** i A. **Węzech** po 1 zł.; Stanisław **Maszlanka** i podpis nieczytelny po 2 zł.; A. K. **Piotrowski** i Eksc. **Lubomirski** po 5 zł.
13. **Małopolskie Towarzystwo Cukrownicze „Przeworsk“** S. A. w Przeworsku — 50 zł.
14. **Grodzieckie Towarzystwo Kopalń Węgla i Zakładów Przemysłowych S. A.,** Grodziec k. Będzina — 25 zł.
15. **Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Tłumackiego** w Tłumaczu —5 zł.
16. **Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Sierpeckiego** w Sierpcu — 10 zł.
17. **Fabryka Maszyn i Pomp inż. W. Kraupe,** Leszno — 3 zł.
18. Na listę składek **Fabryki maszyn i pomp inż. W. Kraupe'go w Lesznie** złożyli: Jadwiga **Korbicka,** Franciszek **Fiebig** i Wojciech **Smól** (Święcichowa) po 50 gr.; Józef **Churas,** Bolesław **Peucker,** Stanisław **Gembka,** i Franciszek **Lichnowski** po 1 zł.
19. Inż. Mjr **Tadeusz Gosztowt,** Poznań — 2 zł.
20. **M. i A. Hoffmanowie,** Częstochowa — 5 zł.
21. **M. Hoffmanówna,** Częstochowa — 2 zł.
22. **Komunalna Kasa Oszczędności miasta Krakowa,** Kraków — 20 zł.
23. Na listę składek **Banku Polskiego Oddział w Piotrkowie Trybunalskim** złożyli: Józef **Wielgos,** Stefan **Goliszek** i Stanisław **Jazowski** po 20 gr.; Bohdan **Perfecki** i Maria **Fallenbüchlowa** po 30 gr.; Wiktor **Wendorff,** Stanisław **Marcinek,** Ignacy **Boras,** Wacław **Kuźniak** i Witold **Zaremba** po 50 gr.; dr Stefan **Miziński** i Stefan **Jeż** po 1 zł.; dyr. Roman **Perczyński** 1 zł. 50gr.
24. **Krajowe Towarzystwo Naftowe,** Lwów — 5 zł.
25. **Pracownicy Powszechnego Banku Kredytowego** S. A. Oddział Lwów — 5 zł.
26. Inż. **Mieczysław Frank,** Szkło — 5 zł.
27. **„Jasło“, Zakłady Przemysłowo-Naftowe Gartenberg i Schreyer,** Niegłowice — 5 zł.
28. **Komunalna Kasa Oszczędności miasta Białej Krakowskiej** w Białej Krakowskiej — 5 zł.
29. **Inż. Władysław Klimkiewicz,** Borysław — 3 zł.
30. **Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Lubelskiego** w Lublinie — 5 zł.

Lwów, dnia 25 lipca 1938.

PREZYDIUM KOMITETU WYKONAWCZEGO.

Inż. WŁADYSŁAW RUBCZYŃSKI zastępca przewodniczącego.

Dr LESŁAW WĘGRZYNOWSKI przewodniczący.

Red. LEON DANILUK sekretarz.

Dr JAN PORATYŃSKI skarbnik.

Dyr. RUDOLF WEYDE sekretarz.

Zespoły chórów ludowych

z powiatów: stanisławowskiego, tłumackiego i rohatyńskiego.



Zdjęcie powyższe przedstawia liczny zespół chórów ludowych, które produkowały się w Stanisławowie, a reprezentują **powiat stanisławowski, tłumacki i rohatyński.** Akcja chórów ludowych rozwija się doskonale z inicjatywy Inspektoratu szkolnego w Stanisławowie i jest jedną z form oświaty pozaszkolnej, którą kieruje mgr Otton **Hryculak.** Wszystkie czynniki popierają rozwój chórów ludowych, a przede wszystkim Inspektorat szkolny w Stanisławowie z p. insp. **Pikulskim** na czele. **Produkcje chórów ludowych są bardzo sympatycznie przyjmowane przez miejscowe społeczeństwo. Chóry ludowe szlachetnie współdziałają o coraz wyższy poziom i odnoszą poważne sukcesy.**

Konkurs chórów ludowych w Rohatynie.

Staraniem Pow. Komisji Oświat. Pozaszkolnej w Rohatynie odbył się powiatowy konkurs chórów ludowych, obejmujący 8 zespołów chóralnych z następujących miejscowości: powiatu rohatyńskiego Bursztyn, Chochoniów, Firlejów, Fraga, Koniuszki, Łopuszna, Podkamień i Skomorochy Stare. Otwarcia konkursu dokonał Starosta, który na zakończenie wręczył zespołom chóralnym dyplomy konkursu. Publiczność szczelnie zapełniająca salę „Gwiazdy“, bardzo gorąco oklaskiwała poszczególne zespoły, zaś faworytem konkursu był niewątpliwie zespół z Podkamienia, wykazujący wysoki poziom kultury śpiewaczej.

DALSZA AKCJA ELEKTRYFIKACYJNA

w województwie stanisławowskim.

Województwo stanisławowskie ostatnio bardzo energicznie przystąpiło do organizacji elektryfikacji na terenie województwa. Gazy ziemne i woda — te naturalne bogactwa mają możność uzyskania ich dla celów produkcyjnych. Samorządy województwa są w wysokim stopniu zainteresowane w eksploatacji energii elektrycznej dla różnych celów, a przede wszystkim dla różnych celów gospodarczych. **Utworzony został Związek energetyczny Okręgu stanisławowskiego, przy czym siedem powiatów: Rohatyn, Stanisławów, Tłumacz, Kołomyja, Kosów, Horodenka i Śniatyn przystępują do akcji z udziałami po 100 tysięcy, razem 700.000 zł.**

Miasta Stanisławów i Kołomyja wejdą również do Związku z udziałami o wiele wyższymi od poprzednio wymienionych. Ponadto każde miasto niewydzielone na terenie działalności Związku ma możność przystąpienia do Związku, gdy zadeklaruje najmniej 100.000 zł. udziału lub wniesie własne urządzenia elektryczne co najmniej tej samej wartości.

Władze państwowe przyrzekły Związkowi poważne dotacje roczne.

Plan gospodarczy Związku, opracowany na razie na pierwszych dziesięć lat, obemuje zasilanie w przeciągu pierwszych trzech lat tych miast, które dotychczas zelektryfikowane nie są. Są to miasta: Tyśmienica, Tłumacz, Ottynia, Peczeniżyn i Zabłotów. W programie następnych dwu lat jest elektryfikacja wszystkich miejscowości powyżej 6.000 mieszkańców, a następnie do dalszych pięciu lat ogromna ilość miejscowości powyżej 3.000 mieszkańców.

Najtrudniejszym zadaniem elektryfikacyjnym Związku jest sprawa zaopatrzenia się w energię elektryczną. Dwie największe elektrownie komunalne terenu zasilania Związku, tj. stanisławowska i kołomyjska, wystarczą przy małym zapotrzebowaniu najwyżej na kilka najbliższych lat. Zwiększone zapotrzebowanie i dalsza rozbudowa sieci, wymagać będzie już większych zakładów wytwórczych. Zakładami tymi mogą być istniejące już, a rozbudowane ewentualnie przez Związek, bądź też specjalnie wybudowane przez Związek, u źródeł energii cieplnej lub wodnej. Zanim jednak budowa własnych zakładów będzie możliwa, Związek będzie prawdopodobnie zmuszony zaopatrywać się w energię u dostawców z sąsiednich terenów.

BUDOWA OSIEDLA ROBOTNICZEGO

w Tarnopolu.

W wykonaniu uchwały Rady miejskiej ze stycznia br. gmina miasta Tarnopola przystąpiła obecnie do budowy osiedla robotniczego na przedmieściu Zagrobela 2.65 ha gruntu przeznaczone na osiedle podzielone zostało na działki budowlane, o powierzchni 300 m. kw. każda.

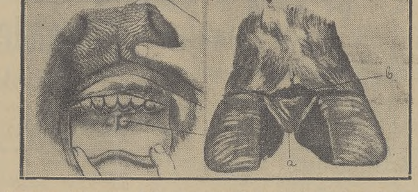
W r. 1938 sprzedanych będzie 50 działek. Cena kupna wynosi od 50 gr. do 1 zł. za 1 m. kw., zależnie od położenia działki i konfiguracji terenu. Nabywcami mogą być tylko robotnicy nieposiadający własnych domów. Domy muszą być wybudowane i całkowicie wykończone w przeciągu dwu lat, według typu ustalonego przez Zarząd miejski. Koszt budowy wyniesie około 3.000 zł. Możliwe jest uzyskanie pożyczki z Państwowego Funduszu Budowlanego w wysokości po 1.000 zł. na jedną dziełkę.

Ubiegający się o nabycie działki winni wykazać się posiadaniem przynajmniej 1.000 złotych gotówki. Tegoroczne zgłoszenia upływają z końcem bieżącego miesiąca.

DOM LUDOWY W PRZEWŁOCZNEJ, POWIAT ZŁOCZÓW.

W obecności starosty złoczowskiego p. Płachty i pułk. Dąbka odbyła się w Przewłocznej, powiat Złoczów, uroczystość poświęcenia Domu Ludowego i Świetlicy żołnierskiej.

Strzeżcie się pryszczycy!



Obok zamieszczamy zdjęcie, które przedstawia typowe objawy pryszczycy: pęcherze w jamie gębowej i szczelinie międzyracicowej. Na temat pryszczycy prasa zamieszcza bardzo wiele informacyj. Zwyczajnie ostrzegają przed tą chorobą napisy: „Pryszczyca okręg zapowietrzony, wprowadzanie zwierząt racicowych zakazane“.

Chora krowa (tak jak i owca, koza, świnia) chudnie gwałtownie, nie mogąc jeść z powodu pęcherzy na języku i jamie gębowej; kuleje i przestaje się podnosić na nogi, gdyż takie same pęcherzyki tworzą się w szczelinie międzyracicowej. Pęcherzykami i ranami pokrywa się wreszcie wymie, powodując ból przy dojeniu. Krowy przy pryszczycy tracą mleczność.

W początkowym stadium choroby występuje wysoka gorączka. W tym okresie ślina, obficie wydzielana jest już zakażona i zaraża inne zwierzęta przez słomę, siano, nawóz, gnojówkę, sprzęt gospodarski, wreszcie przez samo pomieszczenie. Bezpośrednie zarażenie zdarza się na spędach, targach, jarmarkach, wystawach, na stacjach kolejowych i wodopojach. **Zaraza szerzy się pośrednio przez zakażone mleko, o ile nie jest ono przegotowane.**

Zarazek pryszczycy jest tak mały, że nawet pod największym powiększeniem nie można go zobaczyć. Jest to tzw. zarazek przesączalny.

— Gdzie meldują o chorobie właściciele chorego bydła?

— W gminie, albo na posterunku policji. Gmina wzywa weterynarza powiatowego, który przeprowadza oględziny i leczenie bezpłatnie. Przez ten czas bydła nie wypuszcza się z obór, mleka zarażonego nie sprzedaje się. Mleko podejrzane gotuje się przed wysłaniem do konsumenta. W poszczególnych wypadkach epidemii bydło się zabija, ale przy masowej epidemii byłoby to zbyt uciążliwe, trzeba więc przeczekać okres choroby, który trwa od 2—6 tygodni.

DZIECI SZKOŁY POWSZECHNEJ NA F.O.N.

Dzieci szkoły powszechnej w Olchowcu (powiat Bóbrka) postanowiły w dzień Święta Listopadowego 1937 zbierać stare żelazo na Fundusz Obrony Narodowej. Ze zbiórki uzyskano kwotę 2 złote, które doręczono staroście powiatowemu p. **Kirschnerowi** w Bóbrce, jako dar dzieci szkolnych na F. O. N.

Harcerze francuscy w Warszawie.



Do Warszawy przybyła wycieczka 36 skautów francuskich. Goście francuscy zwiedzili Warszawę i udali się do Czorsztyna, gdzie urządzają swój tegoroczny obóz letni. Harcerze francuscy pragną zapoznać się z metodami pracy polskich druhów harcerskich.

Strzelec wyratował tonącego

inżyniera w Mikulińcach.

Kierownik budowy mostu w Mikulińcach inż. Jan **Tuhacz,** przechodząc przez pale ochronne na rzece Seret, pośliźgnął się, wpadł do wody i począł tonąć. **Na pomoc tonącemu pospieszył Strzelec Oddziału Związku Strzeleckiego Ferdynand Świdziński, jednakże ratunek był bardzo trudny, gdyż woda dochodzi do 6 metrów głębokości.** Tonący inżynier nie umiał pływać. Strzelec Świdziński wytężył wszystkie siły i całą swą umiejętność, aby tonącego ratować. **Wreszcie udało mu się inż. Tuhacza wyciągnąć na brzeg, gdzie po dłuższych zabiegach przyprowadzono go do życia.**

Mieszkańcy Mikuliniec zgotowali dzielnemu Strzelcowi owację, a Zarząd Związku Strzeleckiego poczynił starania, aby Świdzińskiego odznaczyć medalem za ratowanie tonących.

Zapisujcie się na członków T. S. L.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Gdzie spędzić urlop ?

ROZWÓJ LETNISK nad Dniestrem.

W szeregu rozbudowujących się letnisk naddniestrzańskich, na pierwszy plan wybija się **Horodnica.** Jest to jedna z najstarszych osad polskich, którą do niedawna interesowano się tylko ze względu na wykopaliska i starorzymskie zabytki.

Obecnie Horodnica zwróciła na siebie uwagę, jako doskonałe miejsce na letnisko. Oddalone o 10 kilometrów od Zaleszczyk, posiada tenże łagodny i ciepły klimat. Wieś położona nad Dniestrem, ukryła się wśród winnic, sadów i plantacyj kawonów i pomidorów, z której obfitości wynika wielka ich taniość.

Horodnica przygotowała się na letnisko przez konkursy czystości i zdrowia w chacie wiejskiej oraz kursy racjonalnego gotowania. Dla udogodnienia letnikom kąpieli, buduje gromada Horodnica własnym kosztem pawilon kąpielowy nad Dniestrem, długości 20 m. ze salą do zabaw, kuchnią, bufetem i piwnicą.

W tym roku gości tu obóz wypoczynkowy, zorganizowany przez Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury.

Bliższych informacyj o obozach w Horodnicy udziela R. I. O. K., Warszawa, Senatorska 11.

Spodziewany jest również liczny zjazd indywidualny letników do Horodnicy, która niewątpliwie ma przed sobą dużą przyszłość.

Walory letniskowe i kuracyjne Kosowa.

Górskie okolice Polski są ulubionym terenem dla wywczasów wakacyjnych. Szczególnie część Karpat Wschodnich, zwana **Huculszczyzną,** pociąga letników urokiem dzikich lasów, szumem wodospadów na wartkich górskich rzekach i bajecznie kolorowym folklorem. Jedną z najpiękniejszych ziem Huculszczyzny są **okolice Kosowa.** W pięknej dolinie **rzeki Rybnicy,** otoczonej ze wszech stron górami, rozwierającej się ku południowi, leży **stolica Huculszczyzny:** Kosów. Miejscowość ta znajduje się w zasięgu podgórskiego klimatu pontyjskiego, tak zwanego od wpływów morza Czarnego, a równocześnie łączy zalety klimatu górskiego, tworząc odrębną ńlasę klimatyczną, przypominającą przedgórze Alp Julijskich (okolice Meranu). Cech tego klimatu są ciepłe wiosny, **pogodne i długie jesieni i niewielka ilość opadów w roku.** Znaczne zaś wzniesienie ponad poziom morza i bliskość lesistych wysokich gór łagodzi nieco ciepłotę lata. Klimat Kosowa sprzyja bujnej wegetacji licznych sadów, pełnych szlachetnych drzew owocowych, w których zieleni toną **liczne domki i wille.** Rybnica obejmująca szerokim zakolem miasto tworzy piękny wodospad, którego wody wyżłobiły basen doskonały do kąpieli. Piękno krajobrazu i warunki klimatyczne są podstawą **popularności Kosowa** jako letniska i stacji klimatycznej.

Wartość Kosowa podniosło **kąpielisko solankowe rozbudowane na miejscu dawnej żupy solnej. W miejscowym Zakładzie Zdrojowym** znajduje się 9 łazienek wydających do 100 kąpieli dziennie. Połączenie leczenie solankowego z ochronnym wpływem ciepłego, słonecznego i **zacisznego klimatu** daje znakomitą sposobność leczenia w Kosowie zaburzeń zołzowych, krzywicy, gruźlicy gruczołowej i kostno-stawowej, gośćca stawowego oraz chorób stawów na tle skazy moczanowej i zaburzeń inkretorycznych, gośćca mięśniowego i pni nerwowych oraz pozostałości po złamaniach kości i urazach stawów. Urządzona wziewalnia rozszerza wskazania lecznicze także na choroby gardła, krtani, tchawicy i oskrzeli. Rozległy park zdrojowy, korty tennisowe i inne urządzenia sportowe, pięknie urządzona plaża nad Rybnicą i możliwości wycieczek w malownicze okolice stanowią uprzyjemnienie pobytu dla kuracjuszy i letników. Wyżej wymienione atrakcje, wygodne warunki pobytu oraz przystępne ceny sprawiają, że Kosów zyskuje z roku na rok coraz większą popularność.

Informacji udzielają: Związek Międzykomunalny „Karpaty Wschodnie" Stanisławów — Urząd Wojewódzki, w Warszawie przedstawicielstwo Związku „Karpat Wschodnich" w Polskim Biurze Podróży „Francopol" ul. Mazowiecka 9 oraz w Kosowie Huculskim: Zarząd Zakładów Zdrojowych, Związek Międzykomunalny.

Letniska w dolinach Świcy i Łomnicy.

Obok licznie odwiedzanych letnisk w Karpatach Wschodnich są jeszcze miejscowości, których **piękne położenie i warunki klimatyczne i zdrowotne nie zostały dotychczas należycie wyzyskane.** Są to wioski w powiecie dolińskim jak **Polanica, Jamerstal, Wygoda, Mizuń Stary i Nowy, Wełdzirz, Niagryn, Żakla, Ludwikówka, Nowosielica, Perehińsko i Osmołoda.**

Zarządy gminne, pragnąc podnieść te miejscowości do potrzeb i wygód letnisk, przeprowadzają liczne inwestycje jak naprawa i konserwacja dróg, budowa plaży, kąpielisk, boisk sportowych, kortów tenisowych i in. Wprawdzie w wymienionych miejscowościach nie ma jeszcze pensjonatów i hoteli, z wyjątkiem Wygody, lecz **można znaleźć czyste i niedrogie mieszkania w chatach wiejskich.** Miejscowości w dolinach Świcy, Łomnicy i ich dopływów posiadają jeszcze jeden atrybut — to **cisza i spokój** tak pożądane przez znużonych hałasem miasta letników. Urlop w tych wioskach daje prawdziwy pełny wypoczynek, leczy nerwy i gromadzi nowe siły. Nie brak tu zdrowych rozrywek. **Miejscowości powiatu dolińskiego są punktami wypadowymi dla wycieczek w Gorgan Wyszkowski, na Jajko Ilemskie, Grofę, Wysoką, Sywulę i inne.** W pobliżu tych szczytów są schroniska turystyczne. Rzeki pełne ryb, lasy dzikiego zwierza, dostarczają atrakcji rybackich i łowieckich. Wielu letników niewątpliwie zachęci **taniość mieszkań i produktów pierwszej potrzeby, a także brak taks klimatycznych.** Wszystko to pozwoli spędzić urlop przyjemnie, tanio i zdrowo.

W południowej części powiatu dolińskiego nad rzeką Łomnicą leży **zdrojowisko Podlute, w którym przeprowadza się leczenie chorób dróg oddechowych,** przewodu pokarmowego, przemiany materii i in. za pomocą wód mineralnych, kąpieli siarczano-słonych, borowinowych, gazowych i piankowych. Zakład zdrojowy w Podlutym posiada doskonałe urządzenia, wodociągi, oświetlenie elektryczne i centralne ogrzewanie. Oprócz zabiegów leczniczych w zakładzie zdrojowym przyczyniają się do szybkiego powrotu do zdrowia latem kąpiele słoneczne i rzeczne oraz świeże górskie powietrze.

Informacji o letniskach powiatu dolińskiego udzielają: Związek Międzykomunalny, „Karpaty Wschodnie" Stanisławów, Urząd Wojewódzki pokój Nr 16 oraz przedstawicielstwo Związku w P. B. P. „Francopol" Warszawa, Mazowiecka L. 9.

Urocze letniska w dolinach Złotej i Czarnej Bystrzycy.

Miejscowości położone w dolinach obu Bystrzyc od szeregu lat są licznie odwiedzane przez letników. Szczególnie **Pasieczna, Zielona i Rafajłowa nad Czarną, Porohy i Sołotwina nad Złotą Bystrzycą cieszą się dużą frekwencją.** Przyczyną tego jest piękne położenie, zdrowy górski klimat oraz liczne pamiątki i miejsca godne widzenia.

Bystrzyca Sołotwińska zwana Złotą wypływa z pod Sywuli, najwyższego szczytu w Gorganach i w dalszym swym biegu tworzy dolinę, która w najpiękniejszej swej części daje otwarty widok na całą grupę Sywuli, Ihrowyszcza i Wysokiej. W pięknej dolinie prawego dopływu Bystrzycy, potoku Maniawka, na uroczej polanie rozszerzającego się wąwozu leśnego znajdują się ruiny słynnego skitu Maniawskiego t. j. prawosławnego klasztoru z w. XVII. Klasztor ten został po rozbiorze Polski w r. 1785 skasowany i opuszczony przez zakonników. Ruiny Skitu, położonego wśród dzikiego boru, posiadają dziwny, nieodparty urok. Tylko mury obwodowe pozostały i część wieży, skąd kiedyś głos dzwonu wraz z hymnem czerńców starosłowiańskiego obrządku szeroko rozlegał się po dalekich połoninach. Z ruin najbardziej interesująca jest brama wjazdowa z dawną dzwonnicą i zachowanymi w stosunkowo dobrym stanie malowidłami cerkiewnymi. Z jednej strony opadają mury pionowo w przepaścistą debrę, wyżłobioną przez mały potoczek. Po zboczach krzewią się bujnie maliny i ostrężyny. W odległości 7 km od wsi Maniawy jest **piękny wodospad.** Z wysoka spływa w licznych strumieniach woda, tworzą jakby ruchomy welon na lśniącej skale. Obydwa te miejsca są celem licznych wycieczek.

Dolina Bystrzycy Czarnej zwanej także Nadwórniańską owiana jest urokiem rycerskiej, niedalekiej przeszłości. Położenie tej doliny jako przejście przez Karpaty Wschodnie wytworzyło warunki do odegrania ważnej roli historycznej w czasie wielkiej wojny. **Tu się rozegrały najcięższe i najkrwawsze boje II Brygady Legionów Polskich.** Mokotów, Pasieczna, Zielona, Rafajłowa — to miejsca, gdzie żołnierz Karpackiej Brńgady wśród trudów wykuwał swoją sławę bojową. Dokumentami swych bohaterskich zmagań są liczne groby i krzyże bezimiennych żołnierzy rozsiane po lasach, grobowiec poległych legionistów na podwórzu kościelnym w Rafajłowej i olbrzymi krzyż wzniesiony na Przełęczy Pantyrskiej. Godne widzenia są także ruiny zamku Kuropatwów z w. XVI w Pniowie obok Nadwórnej i piękny wodospad Buchtowca oraz kopalnie nafty w Pasiecznej.

Duży ruch panuje w dolinach Bystrzyc. Znajdują się tu liczne obozy jak w Pasiecznej obozy P. W. i W. F., w Zielonej obozy harcerskie i w Rafajłowej kurs Młodej Wsi. Miejscowości te są doskonałymi punktami wypadowymi dla wycieczek w Gorgany, w których są liczne schroniska jak schronisko P. T. T. pod Doboszanką i W. K. N. w Rafajłowej. Letnicy znajdują dogodne pomieszczenie w pensjonatach i domkach gospodarzy. Aprowizacja w dolinach Bystrzyc nie nastręcza żadnych trudności. Dojazdy są dogodne i łatwe. W dolinę Bystrzycy Sołotwińskiej, autobusem ze Stanisławowa zaś w dolinę Bystrzycy Nadwórniańskiej pociągiem do Nadwórnej skąd autobusem lub kolejką leśną, które kursują dwa razy dziennie. Informacji udziela Związek Międzykomunalny „Karpaty Wschodnie" w Stanisławowie, Urząd Wojewódzki oraz przedstawicielstwo Związku w P. B. P. „Francopol", Warszawa, Mazowiecka 9.

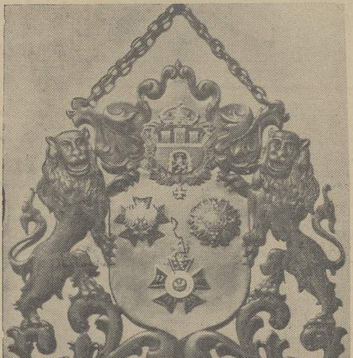
Lwowski patrol

b. ochotników wojennych armii polskiej świetnie maszeruje do Wilna.

Jak wiadomo dnia 17 lipca br. wyruszył ze Lwowa patrol członków Związku b. Ochotników Armii Polskiej do Wilna, aby przenieść ze Lwowa Wotum dla Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Patrol wymaszerował w składzie: **komendant Mieczysław Iwanicki,** członkowie: Stefan **Kuderemski,** Zenon **Wójcicki,** Franciszek **Ziobrowski,** Władysław **Szubelak,** Władysław **Miętus** i Eliasz **Kostyrka.** Patrol odprowadzali członkowie Związku b. Ochotników Armii Polskiej daleko poza Lwów. Za rogatką żółkiewską patrol otrzymał na drogę konserwy. Wiceprezydent miasta p. Franciszek **Irzyk** pożegnał patrol w imieniu Lwowa. Radca p. Marian **Dzięździelewicz** w przemówieniu do patrolu podkreślił wielki obowiązek uczestników patrolu, którzy przechodząc przez kresowe ziemie i łącząc Lwów z Wilnem, mają uświadamiać całe społeczeństwo o roli i czynach b. Ochotników wojennych.

Na zakończenie **pożegnał patrol wiceprezes p. Targalski,** życząc uczestnikom patrolu, by tak jak przed dwoma laty doszli z szablą do Pana Marszałka, — by i tym razem mimo dłuższej i cięższej trasy wytrwali chlubnie do końca marszu.



Reprodukujemy Wotum-ryngraf, który do Ostrej Bramy w Wilnie zaniósł pieszy patrol b. Ochotników lwowskich. Pod herbem miasta Lwowa widnieją Krzyże Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej, „Orląt" i Zadwórzaków.

Agencja WSCHÓD otrzymuje z trasy marszu informacje, że członkowie patrolu lwowskiego czują się bardzo dobrze, znoszą upały, wszędzie witani są serdecznie przez związki i organizacje kombatanckie. W Żółkwi, w Mostach Wielkich, w Sokalu — wszędzie byli członkowie patrolu podejmowani i witani.

Zdjęcia z trasy robione są aparatem fotograficznym, ofiarowanym dla patrolu przez **Firmę Barwik-Borzemski we Lwowie.**

Uroczystość wymarszu ze Lwowa była nakręcana na taśmę filmową dla tygodnia P. A. T.

W ostatniej chwili dowiaduje się Agencja WSCHÓD, że patrol obecnie dochodzi niemal do połowy drogi. We Włodzimierzu serdeczne przyjęcie urządziła na cześć patrolu Szkoła Podchorążych. W Kowlu patrol odpoczywał dwa dni i był gościem Oddziału Związku b. Ochotników. Patrol minął Kobryń, mając za sobą przeszło 250 kilometrów. **Jeszcze w tym tygodniu patrol osiągnie około 300 kilometrów odbytej drogi.**

Za pośrednictwem „WSCHODU" uczestnicy patrolu przesyłają serdeczne **pozdrowienia rodzinom we Lwowie** oraz podziękowania tym wszystkim, którzy na etapach przyjmowali patrol i serdecznie się opiekowali.

Średnioterminowe pożyczki przemysłowe

Banku Gospodarstwa Krajowego.

Na skutek pogłębiającego się kryzysu i coraz gorszej wypłacalności przedsiębiorstw, korzystających z długoterminowych pożyczek przemysłowych, **Bank Gospodarstwa Krajowego** w roku 1931 wstrzymał akcję kredytową w tym dziale.

Przerwa ta trwała do połowy 1937 roku.

W drugiej połowie 1937 r. **Bank Gospodarstwa Krajowego wznawia finansowanie kredytem długoterminowym przedsiębiorstw przemysłowych,** aby w ten sposób możliwie przyśpieszyć likwidację pokryzysowych procesów gospodarczych oraz poprzeć rozbudowujący się przemysł polski.

Działalność kredytowa objęła więc przede wszystkim **przedsiębiorstwa, odbudowujące maszyny i urządzenia techniczne, zakładające nowe fabryki, przyczyniające się bezpośrednio do uprzemysłowienia kraju** oraz te, którym przeszkodą do normalnej pracy i rozwoju był brak środków obrotowych wzgl. uciążliwe zobowiązania.

Wspomniane pożyczki przemysłowe udzielane są w formie gotówkowo-amortyzacyjnej z prawem emisji obligacyj bankowych **Banku Gospodarstwa Krajowego.**

Kurs realizacji pożyczek wynosi 96,50 przy oprocentowaniu 6% p. a., lata umorzenia od 3 do 7 z możliwością stosowania w uzasadnionych wypadkach karencji kapitałowej do 2-ch lat. Amortyzacja następuje równymi ratami, płatnymi dnia 1 kwietnia i 1 października każdego roku.

Przy ustalaniu kursu realizacji pożyczek Bank przyjął zasadę wysokiego kursu realizacji, aby kredytobiorca przy wypłacie mógł otrzymać kwotę, możliwie zbliżoną do nominału pożyczki.

Bank, dążąc do potanienia kredytu, **obniżył dodatek na koszty zarządu** od pożyczek przemysłowych z ½% na ¼% półrocznie od reszty pozostałego do umorzenia kapitału.

Na podkład udzielanych pożyczek przemysłowych Bank emituje 6%-we 7½-letnie obligacje bankowe, gwarantowane przez Skarb Państwa, posiadające prawa papierów pupilarnych.

Krótki okres obiegu obligacyj oraz dobra rentowność, **wynosząca około 7%, stanowią atrakcyjne momenty tej emisji i powodują duże zainteresowanie się nią rynku, jako doskonałą formą lokaty kapitałów.**

Pokaz psów rasowych na Targach Wschodnich.

Oddział Lwowski Polskiego Związku Hodowli Psów Rasowych Lwów, Ossolińskich 11, przy Małopolskim Towarzystwie Łowieckim podaje do wiadomości, że po karty zgłoszeń dla psów na ogólno - krajowy pokaz psów rasowych w czasie Targów Wschodnich we Lwowie w dniach 11 i 12 września b. r., jak również po informacje w sprawie pokazu i mających się odbyć prób polowych dla wyżłów wszystkich ras, zwracać się należy pod adresem Oddziału: Lwów, ul. Ossolińskich 11. Małopolskie Towarzystwo Łowieckie.

ZATRUDNIENIE W WOJEWÓDZTWIE STANISŁAWOWSKIM.

Na terenie województwa stanisławowskiego znajduje się 1419 zarejestrowanych bezrobotnych. W lutym br. liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła ponad 7.000 osób. Tak wydatne zmniejszenie cyfry bezrobotnych udało się osiągnąć dzięki licznym pracom, podjętym przez Fundusz Pracy, szczególnie przy drogach publicznych.

NOWA SPÓŁDZIELNIA W POWIECIE PRZEWORSKIM.

Z inicjatywy prezesa Okr. Towarzystwa Rolniczego w Przeworsku p. J. **Czerwińskiego** powstała we wsi Tryńcza Spółdzielnia włókienniczo-tkacka, obejmująca część powiatu przeworskiego i łańcuckiego.

CO POKAŻĄ GÓRALE W NOWYM SĄCZU.

Organizowane przez Związek Ziem Górskich od szeregu lat imprezy pod nazwą „Tydzień Gór" i „Zjazd Górski" mają między innymi na celu odrodzenie kultury ludowej polskich Górali, która pod wpływem nowych prądów i mody uległa zanikowi.

W roku bieżącym w czasie Zjazdu Górskiego w Nowym Sączu zorganizowane zostaną piękne widowiska regionalne z udziałem zespołów Górali śląskich, żywieckich, podhalańskich, sądeckich, **Łemków, Bojków i Huculów.**

„DZIEŃ KONIA" W BRODACH.

Staraniem Komitetu obywatelskiego w Brodach odbył się wśród wielkiego zainteresowania „Dzień konia". Program obejmował m. i. konkursy kucia koni, na najlepszy zaprzęg cywilny, na najlepsze utrzymanie konia i umiejętność powożenia. Starosta brodzki p. **Grodowski** rozdał uczestnikom wiele cennych nagród, komisja konkursowa stwierdziła duży postęp w hodowli koni.

NOWY MOST NA WISŁOKU.

Powiatowy Zarząd Drogowy w Rzeszowie przystąpił do budowy mostu żelazo-betonowego na Wisłoku w Strzyżowie. Otwarcia nowego mostu należy spodziewać się na jesieni br.

Jednocześnie przystąpiono do prac przy przebudowie drogi wojewódzkiej Rzeszów — Nisko.

Kapitalnemu remontowi poddano również drogę Rzeszów — Tyczyn — Błażowa, która była od dłuższeko czasu prawdziwym postrachem dla automobilistów.

Organizacja półkolonij letnich w Jarosławiu.



W Jarosławiu odbył się staraniem T. S. L. kurs kierowniczek półkolonij letnich. Na zdjęciu obok, uczestniczki kursu z inspektorem oświaty pozaszkolnej p. **Knotzem** po środku.

Armia i społeczeństwo

Święto stryjskiego pułku piechoty.

Stryjski pułk piechoty obchodził swe doroczne święto pułkowe w dniach 19 i 20 lipca. Obchód odbył się wprawdzie ściśle w ramach wewnętrznych, wiele jednak osób z poza pułku i wojska wzięło udział w uroczystościach.

W pierwszym dniu odbyło się uroczyste **nabożeństwo za żołnierzy poległych i zmarłych podczas wojny.** Wieczorem odbyło się na dziedzińcu koszar uroczysty **apel poległych.** Apel rozpoczęły strzały karabinowe i wybuchy petard, stwarzając wizję ciężkich zmagań na polu bitew. **Odczytano 366 nazwisk oficerów, podoficerów i szeregowych pułku, którzy polegli w czasie wojny, w obronie wolnej i niepodległej Polski.**

Delegacje złożyły wieńce od wojska i społeczeństwa, podkreślając głęboką cześć dla poległych.

Następnego dnia po nabożeństwie dokonano dekoracji odznaką pułkową oficerów i żołnierzy pułku, zasłużonych oraz osób cywilnych, zasłużonych dla pułku.

Defiladę odebrał dowódca Korpusu generał Langner w otoczeniu władz wojskowych i cywilnych.

Następnie odbyło się zebranie organizacyjne nowozałożonego Koła oficerów i podoficerów rezerwy pułku piechoty w Stryju i wspólny obiad żołnierski. W obiedzie tym wzięły udział **dzieci szkolne ze szkoły powszechnej w Żulinie, która pozostaje pod opieką stryjskiego pułku.** Dzieci pod kierunkiem swych wychowawców przybyły, aby złożyć podziękowanie za opiekę nad szkołą i wyrazić wdzięczność za troskliwą pamięć.

Podczas poszczególnych programów uroczystości podkreślano łączność między ludnością cywilną a wojskiem, wygłoszono szereg przemówień, które stwierdzały istnienie silnych węzłów między społeczeństwem cywilnym a armią.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych ze starostami p. **Szacherskim** w Dolinie i p. **Gallasem** w Żydaczowie i wicestarostą stryjskim p. **Illasiewiczem.** Przybyli również burmistrzowie miast z terenu pułku.

13 półkolonij w powiecie kosowskim.

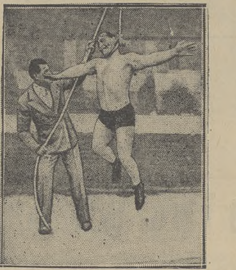
Towarzystwo Szkoły Ludowej pod kierunkiem niestrudzonej inż. C. **Tarnawskiej,** rozwija z każdym rokiem coraz to żywszą działalność, **budując Domy oświatowe i urządzając półkolonie dla dzieci najbiedniejszych.**

T. S. L. wybudowało szereg Domów oświatowych, w roku bieżącym zaś przystąpiło do budowy dalszych Domów Ludowych m. i. w Szeszorach i w Kobakach. **Ludność chętnie współpracuje przy budowie nowych placówek oświaty, ofiarowując robociznę i materiały budowlane.**

Na półkoloniach T. S. L. przebywa około **5.000 dzieci w różnych miejscowościach powiatu.** Kosów jest w pełni sezonu, gości ponad 3.000 letników, poza tym Kolonię Macierzy Szkolnej z Gdańska.

Ostatnio otwarty został Zakład Zdrojowy Solankowy na byłych salinach przy pomocy finansowej Wydziału powiatowego, Związku Międzykomunalnego, Zarządu m. Kosowa i niektórych gmin zbiorowych.

Szubienica dla sportowców.



Dla wzmocnienia mięśni karku i zdobycia odporności szczęk, stosuje się przykre bardzo zawieszanie treningującego boksera na linie.

POŚWIĘCENIE NOWEGO KOŚCIOŁA POD RUDKAMI.

W Pohorcach pod Rudkami odbyło się uroczyste poświęcenie nowowybudowanego dużego i pięknego kościoła parafialnego, wzniesionego sumptum społeczeństwa, staraniem proboszcza Fr. **Osikowicza.** Poświęcenia dokonał osobiście J. E. ks. biskup ordynariusz przemyski dr Franciszek **Barda,** w asyście licznego duchowieństwa i kilkutysięcznej rzeszy wiernych, oraz licznie przybyłych gości ze starostą rudeckim p. Jerzym **Sarneckim** na czele.

Akt poświęcenia był uroczystym nabożeństwem, celebrowanym przez ks. Biskupa. Po uroczystościach kolatorka kościoła p. Anna z Dzieduszyckich **Tarnawska** podejmowała przybyłych gości obiadem.

Koszty budowy kościoła wyniosły około 100.000 zł. Wśród licznych ofiarodawców, przeważnie właścicieli okolicznych dóbr, wymienić należy gminę Pohorce i gromadę Czajkowice, nauczycielstwo z kwotą 800 zł., policję powiatu rudeckiego i „Rodzinę Policyjną", Z. P. O. K. i w. i.

Kościół na Persenkówce

wybudowany staraniem oo. Karmelitów Bosych.

We Lwowie na Persenkówce, w dzielnicy willowej, która dotychczas pozbawiona była kościoła, **oo. Karmelici Bosi wybudowali wielki, piękny kościół, który ostatnio został poświęcony przez J. E. ks. Arcybiskupa Twardowskiego w otoczeniu duchodwieństwa.** W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz rządowych, wojskowych, miasta i społeczeństwa.

W związku z poświęceniem nowego kościoła, zamieszczamy następujące pismo:

Imieniem Zakonu oo. Karmelitów Bosych we Lwowie, z okazji poświęcenia naszego kościoła, jako przełożony tegoż klasztoru, poczytuję sobie za miły obowiązek podziękować jak najserdeczniej Szanownemu Komitetowi Obywatelskiemu z prezesem prezydentem miasta dr Stanisławem Ostrowskim i wiceprezesem r. Tadeuszem Höflingerem, za nadzwyczajną energię i zapobiegliwość w zbieraniu funduszów i innych środków materialnych, oraz za porady, które nam dopomogły do ukończenia budowy naszego kościoła.

Dziękuję również Świetnej Radzie Miejskiej, całemu Zarządowi miasta, a przede wszystkim p. wiceprezydentowi Franciszkowi Irzykowi za pomoc techniczną i finansową, oraz wszystkim instytucjom bankowym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym za przyjście nam z pomocą finansową i moralną.

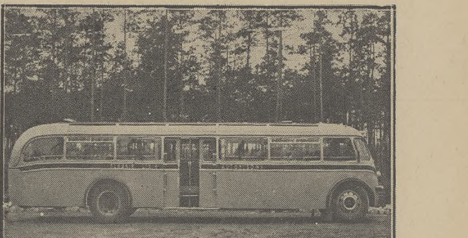
Wreszcie dziękuję przedstawicielom wojskowości, władz państwowych i samorządowych, wielebnemu duchowieństwu i całemu społeczeństwu polskiemu katolickiemu za uświetnienie swoją obecnością uroczystości poświęcenia, a zarazem szanownej Prasie polskiej za bezinteresowne umieszczanie komunikatów.

Wszystkim więc wyżej wymienionym składam jeszcze raz staropolskie „Bóg zapłać" polecam nadal naszą Bożą Placówkę pamięci i opiece całego społeczeństwa.

O. Bolesław Sadowski
przełożony Klasztoru oo. Karmelitów Bosych na Persenkówce.

Autobus polski na 70 osób.

Na zdjęciu obok widzimy nowoczesny autobus dalekobieżny, wykonany w kraju. Autobus taki, wyposażony w stukonny motor, kursuje na linii Katowice — Kraków. Autobus może pomieścić 70 osób.



NOWY ZARZĄD K. K. O. MIASTA STANISŁAWOWA.

Nowy Zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Stanisławowa w osobach pp. dyrektora zarządzającego dr Jana **Roszka,** zastępcy dyrektora Michała **Świętnickiego,** oraz członków dyrekcji pp. Jana **Kipera** i Wilhelma **Zuckerberga** przejął urzędowanie z rąk ustępującego tymczasowego Zarządu Kasy.

NOWE SZKOŁY PRZYSPOSOBIENIA KUPIECKIEGO.

Gimnazjum Kupieckie w Jarosławiu stworzyło wędrowną szkołę Przysposobienia kupieckiego i spółdzielczego. Szkoła jest przeznaczona dla czterech powiatów, o łącznej liczbie około 400.000 mieszkańców. Pierwsze wykłady odbyły się w Grodzisku Dolnym, w powiecie łańcuckim, a obecnie po udanej próbie postanowiono przenieść roczną szkołę z Grodziska do Leżajska, a ponadto otworzyć drugą taką szkołę w Handzlówce.

PRZERWY W KOMUNIKACJI DROGOWEJ.

W województwie i powiecie stanisławowskim z powodu przebudowy nawierzchni zamknięto ruch na drodze państwowej Czortków—Stanisławów na odcinku Ksawerówka — Uhorniki. Objazd odbywa się drogą gminną Ksawerówka—Podpieczary—Uhorniki do drogi państwowej.

W województwie i powiecie stanisławowskim na trakcie lwowskim na odcinku Uhrynów—Stanisławów zamknięto ruch z powodu przebudowy nawierzchni i przepustu do dnia 1. października br. Objazd drogą gminną Uhrynów — Piaseczne do Stanisławowa.

INWESTYCJE PUBLICZNE W PRZEWORSKU.

W Przeworsku odbyło się posiedzenie rady gospodarczej Rady miasta z udziałem przedstawiciela Izby przemysłowo handlowej, na którym przedstawiono szczegółowy projekt potrzebnych inwestycyj miejskich, celem przygotowania terenu dla realizacji programu uprzemysłowienia miasta. Przeworsk, położony przy Centralnym Okręgu Przemysłowym, stanowi punkt zainteresowania sfer przemysłowych.

Rada gospodarcza, powołana przez Zarząd miejski, ma zadanie zrealizować kolejno inwestycje, jak: elektrownię, halę targową, miejską rzeźnię eksportową, łącznie z chłodnią itp. Równolegle do tych prac ma iść uporządkowanie ulic, placów i budynków. Koszt tych inwestycyj wyniesie około pół miliona złotych.

PIORUN UDERZYŁ W KOŚCIÓŁ POD ZŁOCZOWEM.

W Podlipcach, pod Złoczowem, podczas burzy piorun uderzył w kościół. Uszkodzony został częściowo dach i sufit oraz niektóre urządzenia.

ROBOTNICY BUDOWLANI W RZESZOWIE NA F. O. N.

Robotnicy, należący do Związków Zawodowych, zajęci na terenach budowlanych w Rzeszowie samorzutnie opodatkowali się na rzecz Funduszu budowy Instytutu Aerodynamicznego przy Politechnice we Lwowie, ofiarując na ten cel jedną godzinę pracy. Grupa niezrzeszonych robotników, łącznie z kierownictwem budowy opodatkowała się na F. O. N.

INWALIDZI I WDOWY WOJENNE W SKAŁACIE
na Fundusz Obrony Narodowej.

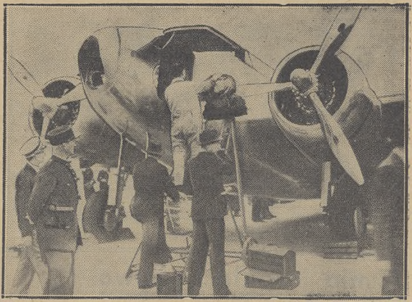


W Skałacie odbyło się Walne zebranie inwalidów i wdów wojennych powiatu skałackiego pod przewodnictwem prezesa Związku Inwalidów p. **Janusza.** Zebrani postanowili jednogłośnie ufundować **dla Korpusu Ochrony Pogranicza w Skałacie karabin maszynowy z kompletnym ekwipunkiem oraz zaprzęgiem, wartości około 4.000 złotych.**

Członkowie i członkinie Związku opodatkowali się w wysokości 10 zł. od osoby, które będą spłacone z rent inwalidzkich, względnie wdowich w przeciągu dwóch miesięcy. Obecny na zebraniu wicestarosta dr Józef **Koziebrodzki** podziękował zebranym za ofiarny czyn, stawiając ich jako wzór w akcji zbiórkowej na F. O. N., który powinien znaleźć naśladownictwo oraz pobudzić wszystkich do szlachetnego współzawodnictwa w umacnianiu sił zbrojnych Rzeczypospolitej.

Zwycięski olbrzym.

Zwycięski samolot amerykanina Howarda Hughesa na lotnisku paryskim. Hughes przeleciał tym samolotem w ciągu trzech dni i kilku godzin całą kulę ziemską.



L. O. P. P. W ZŁOCZOWIE.

Na posiedzeniu Zarządu Obwodu Pow. L. O. P. P. w Złoczowie, wygłosił prezes Okręgu tarnopolskiego wicewojewoda p. **Niepokulczycki** przeszło godzinę trwający referat o dotychczasowej rozbudowie lotnictwa rodzimego, wskazując w jakim kierunku winno pójść uświadomienie najszerszych warstw ludności, by dało ono silne i trwałe podstawy obrony przeciw lotniczo-gazowej.

Na szlaku czarnomorskim

Most narodów w Zaleszczykach.

Głęboko wżyna się w ziemię i skały ciepłego Podola Dniestr z dopływem swoim Seretem i z całą gromadą pomniejszych rzek i rzeczek. Wszystko płynie jarami, ściśnięte wysokim, to skalistym, to zielonym brzegiem, pokrajanym nieraz w barwną mozaikę różnozdobnymi pasami geologicznych formacyj. Kiedy jedzie się drogami zaleszczyckiego regionu, choć góry nie zasłaniają bliskiego horyzontu, omal że zupełnie nie widać ludzkich siedzib, znikają wsie, osiedla i miasteczka. Trzeba dopiero podjechać lub podejść blisko, na brzeg takiego jaru czy wąwozu, ażeby zobaczyć na dnie jego, jeśli jest suchy, na zboczu zaś jeśli dołem jego płynie rzeka, dymy chałup i krokwie budynków.

Tak było zawsze na tym starodawnym i świetnym szlaku, który historia nazwała szlakiem czarnomorskim". Dlatego właśnie, że był ten szlak i ta ziemia wielką drogą geograficzną i handlową z południo - wschodu na północo - zachód, szły tędy nie tylko wozy transportów i korowody karawan, lecz przelewały się i przelewały ogniem i mieczem watahy ludu stepowego, Tatarzy i Kozacy, szły na zdobycz bandy rozbójnicze, maszerowały oddziały tureckie, wołoskie, szwedzkie i Bóg wie, jakie jeszcze. Chroniąc się przed tym wszystkim ludzie i domy, dobytek i osiedle kryło się niewidzialnie w ciepłych, głębokich i trudno dostępnych jarach w ten sposób stworzył się prześliczny i tak bardzo oryginalny krajobraz „ciepłego Podola", niezmienny po dzień dzisiejszy: na górze kwitnąca i zielona pustka, na dole kominy domów.

Rzecz prosta, że na szlaku ważną, najważniejszą rolę odgrywały drogi i mosty. Odgrywają tę rolę również dzisiaj, bo choć czasy kutych wozów i kupieckich karawan minęły już bezpowrotnie, został sam „szlak", tak jak dawniej prowadzący od morza do morza i co ważniejsze, z jednego zaprzyjaźnionego kraju, do drugiego, z Rumunii do Polski. To też opiekuje się nim Polska i polskie państwo ile może, nie szczędząc inwestycyj i wciąż dodając coś nowego do tego, co istnieje i co istniało przed tym.

Mało gdzie w kraju, zwłaszcza w Małopolsce wschodniej spotkać można takie drogi jak tu, na ciepłym Podolu, w zaleszczyckim powiecie. Zarówno państwowy gościniec, jak drogi powiatowe, czy nawet gminne, — wszystkie otoczone są najstaranniejszą opieką, konserwowane z miłosną wprost czułością, karmione rok w rok potężną ilością kamienia i pracy. Są tu rejony dróg wiejskich, wykładane rodzimą kostką, jest 5-kilometrowy odcinek, pokryty pięknym asfaltem. Znamienny już jest chociażby ten jeden fakt, że w ciągu ostatnich paru lat, kosztem tylko powiatu zbudowano i odbudowano bezmała 25 km. dróg. Równocześnie budowano tak ważne wszędzie, a specjalnie tu, w tym kraju rzek i jarów, mosty. **Powstał kosztem dwóch i pół miliona zł. most na Dniestrze w Uścieczku, wybudowano za dwieście tysięcy zł. most w Sirówce. A w tej chwili, za jakie 2 miesiące najdalej staną do dyspozycji społeczeństwa dwa nowe mosty: w Gródku i w Zaleszczykach.**

Ten most w Gródku przeciąga się nad Seretem, wewnątrz prześlicznego jaru, pożyłowanego jak marmur różnobarwnymi złożami skalnymi. Budowy rozpoczęto niedawno, bo ledwie w kwietniu, tego roku choć wołano o ten most i projektuje się go już od lat 50-ciu! Wykonuje go **powiat zaleszczycki, a raczej tamtejszy Wydział Powiatowy samodzielnie kosztem ledwie 50.000 zł.** Na podłożu bardzo ciężkim, bo skalistym, buduje się przyczółki kamienne, sam most stanie na dębowych pilotach. Pracuje tutaj stale 80-ciu robotników dziennie, rekrutujących się z pośród miejscowej ludności. We wrześniu, ten most na Serecie w Gródku, łączący bezpośrednio ważne połacie regionu, zostanie oddany do użytku publicznego. Po 5-ciu zaledwie miesiącach pracy.

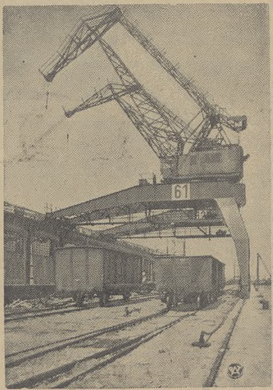
Jeszcze wcześniej nastąpi w **Zaleszczykach uroczyste otwarcie mostu na Dniestrze łączącego dwa kraje i dwa państwa, Polskę i Rumunię.** To będzie naprawdę niecodzienna i długo oczekiwana uroczystość, jeśli zważy się, że **dotąd nie było tu mostu osobowo-przewozowego,,** że komunikacja obu brzegów odbywała się jedynie koleją i promem. Dziś stoi już zupełnie wykończony, gotowy do użytku i czekający tylko oficjalnego otwarcia, most żelazno-kamienny, o 5-ciu ogromnych przęsłach.

Historia tego mostu jest dawna, dość burzliwa i dość oryginalna. Zbudowało go jeszcze w tym miejscu w roku 1894 państwo austro-węgierskie, jako most wewnętrzno-państwowy, łączący b. Galicję z b. Bukowiną. Po 20-stu latach, kiedy wybuchła wojna światowa, w której sąsiednia Rumunia stanęła przeciw państwom centralnym, te same ręce które ten most graniczny zbudowały, zniszczyły go „ze względów strategicznych" doszczętnie... Od tego czasu, zwłaszcza gdy skończyła się wojna i granica Rumunii tu właśnie na Dniestrze zetknęła się z granicą polską, wciąż myślano o odbudowie tego ważnego komunikacyjnie mostu. Przystępowano do tego, to znowu rezygnowano z budowy, długo trwały pertraktacje, polsko-rumuńskie układy graniczno-techniczne, wkońcu projekt i owoc mnóstwa konferencyj i konwentykli stał się faktem. Polska zbudowała swoim kosztem 3 przęsła mostu, Rumunia 2, z tym, że państwo rumuńskie zobowiązało się pokryć w gotówce koszt pół przęsła. Pracowano w tempie szybkim i nieprzerwanie **w obustronnej atmosferze przyjaźni i zrozumienia wspólnych interesów.** Komisje polskie i rumuńskie odbywały się na przemian, na obu brzegach Dniestru.

Stary szlak czarnomorski uzyskał jeszcze jedną potężną arterię, ułatwiającą jego olbrzymi trakt. **Na moście zaleszczyckim spotkała się również przyjaźń Rumunii z przyjaźnią Polski, przyjaźń tych dwu narodów, z których każdy opiera się o graniczne morze Europy. Ten most nie jest zwykłym narzędziem komunikacji granicznej. Jest prawdziwym „mostem narodów".**

Maciej Freudman

Nowości gdyńskie



Nowe dźwigi na nadbrzeżu rumuńskim w Gdyni, przy nowozbudowanych magazynach portowych.

Kurs budownictwa ogniotrwałego w Kamionce Strumiłowej.



Od pewnego czasu na terenie województwa tarnopolskiego jest prowadzona przez P. Z. U. W. systematyczna akcja propagandy budownictwa ogniotrwałego, jako najlepiej zapobiegającego klęsce pożarów. Ostatnio odbyły się w Brodach i Kamionce Strumiłowej kursy powiatowe, kształcące teoretycznie i praktycznie przodowników idei racjonalnego zabudowania osiedli. Obok zamieszczamy zdjęcie fotograficzne, przedstawiające uczestników kursu w Kamionce Strumiłowej, którzy trzymają też wykonane przez siebie pustaki, dachówki i gąsiory. Po środku siedzą ku stronie prawej: p. **Kinczel,** przedstawiciel starosty, p. inż. **Cieszkiewicz,** inspektor powiatowy, p. **Stańczyk** i st. ref. p. **Cymring.**

Zniżki kolejowe na Targi Wschodnie.

Ministerstwo komunikacji przyznało uczestnikom (wystawcom i zwiedzającym tegorocznych XVIII Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie, w czasie od 3 do 13 września br., **zniżkę kolejową w drodze powrotnej w wysokości 75%,** przy czym przyjazd do Lwowa na podstawie karty uczestnictwa może nastąpić w czasie od 1. do 12. września br., a przejazd z powrotem od 3 do 16 września br. Karty uczestnictwa, wydane staraniem Ligi Popierania Turystyki, będzie można nabyć w cenie zł. 3.— w Przedstawicielstwach Ligi Popierania Turystyki na większych stacjach kolejowych oraz w Biurach podróży „Orbis", „Wagons Lits Cook" i „Francopol".

Wyjeżdżających z mniejszych stacji kolejowych powinni zgłosić swe zapotrzebowanie u zawiadowcy danej stacji na kilka dni przed terminem wyjazdu, by mogli na czas otrzymać karty uczestnictwa.

Zwraca się uwagę, że przy wyjeździe należy ostemplować w kasie stacyjnej kartę uczestnictwa przy zakupnie pełnego biletu do Lwowa, gdyż jest to koniecznym warunkiem korzystania ze zniżek w drodze powrotnej.

W biurze administracyjnym (wejście od ul. Racławickiej) przy ostemplowaniu karty uczestnictwa otrzyma właściciel karty uczestnictwa bezpłatny bilet wstępu na Targi Wschodnie oraz karnet z kuponami, upoważniającymi do zniżek pobytowych (hotele, restauracje) jak też do zniżkowych cen wstępu do Muzeów miejskich i prywatnych, Panoramy Racławickiej, Dioramy m. Lwowa, kinoteatrów itp.

SIEDEM NOWYCH KAS BEZPROCENTOWYCH.

w Buszczu, Kozowej i Narajowie w powiecie łożone zostały z ramienia Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich bezprocentowe Kasy Pożyczkowe w: Gołogórach, Olesku i Białym Kamieniu, w powiecie złoczowskim, w Brzeżanach, w Buszczu, Kozowej i Narajowie w powiecie brzeżańskim.

CENA PRENUMERATY wraz z przesyłką pocztową: miesięczna zł. **0.60,** kwartalna zł. **1.80,** półroczna zł. **3.60.** — Konto P. K. O. **506.350.**
CENY OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz milimetrowy przez szerokość jednej szpalty (70 mm) na pierwszej stronie zł. **1.50,** na dalszych stronach zł. **1.20.**
Cała pierwsza strona — **1.500** zł., następne strony **1.200** zł. Zastrzeżone miejsce 50% drożej.

Redaktor: Stanisław Zachariasiewicz. Wydawca: Prasowa Agencja Informacyjna WSCHÓD. Nowa Drukarnia Lwowska, Lwów, Akademicka 16, tel. 217-98.